PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 99 (900) ŚRODA DNIA 13 GRUDNIA 1933 ROKU ROK XIII

Austrja -- Holandja 1:0 w Amsterdamie

Warszawa -- Gdańsk 15:1

Bokserzy stolicy Polski rewanżują się z nadwyżką za niedawną porażkę piłkarzy w Wolnem Mieście

Pięściarze poznańscy zwyciężają we Wrocławiu 8:6

3-dniowy kongres związku Makabi

Po dwuletniej przerwie zespół pięściarski Poznania gościł w ubiegły piatek we Wrocławiu, rozgrywając mecz z reprezentacją miasta, zakończony zasłużonem zwycięstwem Polaków.

Wszystkie walki stały na wysokim poziomie, wykazując techniczną przewagę gości, podczas gdy gospodarze górowali siłą ciosu. Wynik ostateczny 8:6 niezupełnie odpowiada przebiegowi walk, ponieważ w wadze koguciej i w lekkiej sedziowie — dwaj Niemcy i jeden Polak — dali wynik remisowy, choć zwycięstwo należało do poznańczyków. W wadze muszej i półśredniej Polacy oddali punkty po wyrównanej walce wskutek braku rutyny. Sobkowiak bowiem i Dankowski bawili poraz pierwszy zagranica.

Stwierdzić należy, że zawodnicy Poznania wykazali dobrą formę, wykorzystując w stu procentach swoje możliwości. Ponieważ Wrocław nie posiada wagi ciężkiej wystąpił Haentschel z Berlina, zaś Poznań reprezentował w tej wadze... Wiśniewski, który zastąpił chorego Piłata. Ostatni na treningu przed wyjazdem odnowił sobie kontuzję ręki nabytą na meczu z Węgrami. Podkreślić należy ofiarność Wiśniewskiego, który nie trenując od dwu lat wyszedł na ring, bowiem Niemcy uzależnili odbycie meczu od walki w wadze ciężkiej. Jak wiadomo, Wiśniewski pełni obecnie funkcję kapitana sportowego POZB i bawił we Wrocławiu jako sekundant drużyny poznańskiej.

W wadze muszej Sobkowiak (P) walczył przeciw znacznie silniejszemu fizycznie Baslerowi (W), przegrywając po dwuch pierwszych wyrównanych starciach na punkty.

W koguciej Rogalski nie potrafił się dostosować do walki przeciwnika Minzera, mimo to górował w pierwszych dwuch starciach, podczas gdy trzecie było wyrównane. Wynik remisowy.

W wadze piórkowej Kajnar (P) wygrał zdecydowanie na punkty z Urbanem, którego już w pierwszem starciu posłał na deski, lecz nie umiał w tem starciu przewagi swej wykorzystać. Obaj przeciwnicy wykazali szaloną siłę ciosu, o czem przekonał sie również Kajnar w trzeciem starciu po otrzymanym silnym ciosie w szczękę.

W lekkiej Sipiński (P) uzyskał wynik nierozstrzygnięty z Bittnerem I. Prowadził on w pierwszej i drugiej rundzie, a oddał nieznacznie trzecią. To też wynik ogłoszony krzywdzi go.

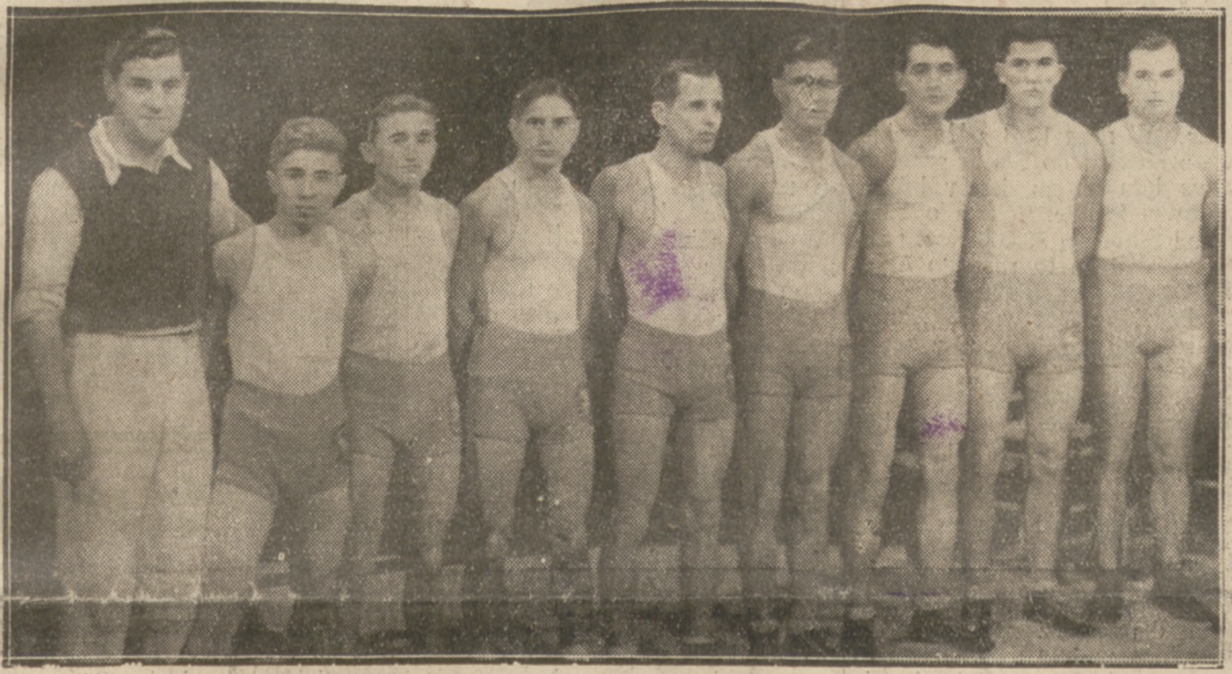
W w. półśredniej Dankowski (P) przegrał po wyrównanej walce z Malınem.

W wadze średniej Majchrzycki, stosując swą błyskotliwą technikę, pokonał pewnie na punkty Kreischa, zawodnika o bardzo silnym ciosie. Wreszcie w wadze półciężkiej Przybylski (P) pokonał na punkty Wenzla (W).

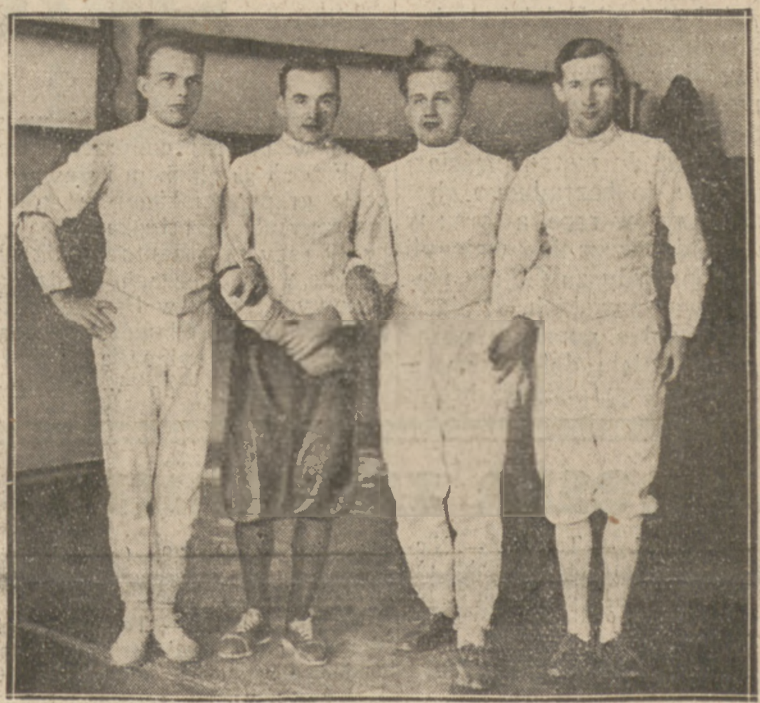
W wadze ciężkiej odbyła się walka towarzyska Haentschel (Berlin) i Wiśniewski (Poznań). Walka zakończyła się w drugiej rundzie, w której sekundant poddał Poznańczyka. Haentschel to wymarzony przeciwnik dla Piłata. Berlińczyk wypróbowałby w zupełności Polaka.

W ringu sędziował Niemiec, p. Sadlowsky, na punkty ze strony polskiej p. Gucki. Zachowanie się publiczności było nienaganne, sala udekorowana również flagami polskiemi, przed meczem wreszcie odegrano hymny obu państw.

S. S.



POGROMCY REPREZENTACYJNEJ ÓSEMKI GDAŃSKA 15:1!
Od lewej: trener Kwiatkowski, Birenbaum, Małecki, Cyran, Bakowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak, Mizerski.



LWOWSKI KLUB SZERMIERCZY
zdobył drużynowe mistrzostwo Polski w szabli na turnieju w Warszawie. Od lewej: Friedrich, Wodnicki i Franz.

Sokół -- Legja 6:0, Cracovia -- K. H. Siemianowice 8:1

KRAKÓW, 10.12. — Tel. wł. — Na inauguracje sezonu hokejowego zostały dzisiaj rozegrane w Krakowie dwa spotkania. Sokół — Legja 6:0 (1:0, 3:0, 2:0). Drużyna Sokoła, jakkolwiek osłabiona brakiem najlepszego gracza Wolkowskiego, który przeszedł do Cracovii, gładko rozprawiła się z benjaminkiem klasy A. Spotkanie nie stało na wysokim poziomie, gdyż Sokół daleki jest jeszcze od zeszłorocznej formy, a jedynym atutem drużyny Legji jest siła fizyczna. Bramki padały w równych odstepach czasu, przyczem pięć z nich uzyskał Michalik, najlepszy gracz Sokoła, jedną zaś Jasieński. Sędzia p. Kłaput.

Cracovia — Klub Hokeistów (Siemianowice) 8:1 (2:0, 3:1, 3:0). Doskonała forma Cracovii i jej dotychczasowe wyniki pozwalały przypuszczać, iż goście nie będą groźnym przeciwnikiem dla gospodarzy. To też jakkolwiek Cracovia wystąpiła bez Wolkowskiego, Czarnika i Kellera, była ona przez cały czas gry zdecydowanie lepszym przeciwnikiem. Gościom udało się kilkarkotnie podejść pod bramkę przeciwnika na skutek błedów jego obrony, ale tutaj umiejetności ich kończyły się.

W pierwszej tercji gra z lekką przewagą Cracovii, która tuż po rozpoczęciu uzyskuje kolejno dwa punkty ze strzałów Kowalskiego i Nowaka. W drugiej tercji goście, wyzyskując jednominutowe wykluczenie z gry Kowalskiego, zdobywają punkt honorowy przez Kiełbasę. Kowalski, wracając na lód, rewanżuje się jednak niebawem, a dwie bomby Nowaka po pięknych akcjach solowych dokonują reszty. W trzeciej tercji również obaj ci gracze dzielą się łupem. Strzał Kowalskiego i dwie jego kombinacje zakończone strzałami Nowaka ustalają wynik spotkania. W Cracovii wyróżnić należy Kowalskiego, Nowaka i Balcera w obronie; u gości zadowolić mógł jedynie reprezentacyjny gracz Śląska Sitko. Sędzia p. Latacz dobry.

Puchalski, czołowy polski długodystansowiec, otrzymał zwolnienie z Legji i zasilił sekcję lekkoatletyczną Warszawianki. Wystąpienia zawodników z Legji przybierają ostatnio charakter masowy, a sekcja lekkoatletyczna tego klubu znajduje się teraz w stanie, który nie pozwala jej wróżyć pomyślnego rozwoju.



FERENCVAROS — UJPESTI
Takacs przegrywa pojedynek „pięściowo - główkowy" z bramkarzem.



WILNIANIE ATAKUJĄ BRAMKĘ ŚLĄZAKÓW W KATOWICACH
Pierwszy od prawej prof. Weyssenhoff weteran hokeju polskiego



PUHAR RAUSCHINGA,
prezesa senatu gdańskiego, zdobyty przez Warszawę w meczu bokserskim z reprezentacją wolnego miasta.



KOSZYKARZE POLONII,
finaliści turnieju Ośrodka W. F.

Pogrom bokserów Gdańska

Jeden jedyny punkt wywożą goście z Warszawy po meczu międzymiastowym

Był to typowy mecz, który zawdzięcza swe narodziny polityce, a nie sportowi. Nikt bowiem nie łudzi się co do wartości Gdańska i konieczności sprowadzania jego „ósemki" ze względu na walory sportowe, a mimo to Cyrk zapełnił się po brzegi widzami. I choć poziom gości rozczarował niemile, na sali atmosfera była podniecona: widownia była wobec gości bez litosna, żądała jaknajwiększego zwycięctwa, żądała nokautów, podniecała się sama masakrą. Chęć zemsty za porażkę piłkarzy Warszawy, za prześladowania swastyki hitlerowskiej (której zresztą goście nie pokazali) została nasycona w stu procentach: Gdańsk wyjechał pokonany w stosunku 1:15. Syci triumfu warszawianie przebaczyli gdańszczanom nawet ich ukłon hitlerowski — po raz pierwszy demonstrowany na ziemi polskiej; anemiczne gwizdy zagłuszone były frenetycznemi niemal oklaskami.

Sport gdański, tak ściśle związany z Rzeszą, jest tylko słabą namiastką sportu niemieckiego, nie nadającą się zupełnie do propagowania tężyzny rasy nordyjskiej. Gdańszczanie byli to mili, ambitni, dobrze (w siedmiu wypadkach lepiej od Polaków) zbudowani chłopcy, nie rezygnujący z walki w najbardziej beznadziejnych momentach. Gdybyż jeszcze w swej defenzywie umieli się uciekać do metod pięściarskich a nie do bezradnego chowania twarzy w ręce, a torsu w łokcie. Gdańszczanie walczyli jednak doprawdy za źle dla pięściarzy warszawskich. Polacy nie umieli sobie poprostu poradzić z tak pojętą defenzywą, a wobec zupełnego niemal braku kontrataku często musieli się ograniczać do rozbijania pięściami gardy przeciwników. Dlatego to Warszawa wypadła tak blado, dlatego to odzywały się głosy, że widać u niej spadek formy. Tymczasem poprostu warszawiacy zbyt długo już byli pięściarzami, aby móc nagle cofnąć się do poziomu zapaśników.

Faktem jest jednak że Pisarski, czy Seweryniak powinni byli lepiej sobie radzić z Gdańszczanami, tak samo Cyran, który miał jednak w Bykowskim stosunkowo groźniejszego przeciwnika, operującego dobrze prostym z obu rąk. Najlepiej dał sobie radę z metodą walki Gdańszczan Antczak i Mizerski, nie bez pomocy reżyserji swego sekundanta.

Jedynym wartościowym pięściarzem Gdańszczan był Lencki, który spotkał się z zastępującym Kazimierskiego — Małeckim. Furja Polaka, jak zwykle chaotycznego i prymitywnego, została poskromniona dobremi prostemi (wszyscy Gdańszczanie cały swój boks rozbudowali wyłącznie na ciosie prostym). Nadto Lencki miał dobrą kontrofenzywę i zasłużył zdaniem naszem na zwycięstwo. Pozatem jednak wszystkie wyniki zapadły jednogłośnie, tak że stosunek sił 14:2 byłby zupełnie sprawiedliwy.

Piękny puhar, stanowczo za piękny jak na poziom tego spotkania prezydenta Rauschinga dostał się w ręce stolicy i nie prędko ich opuści.

Wyniki szczegółowe były następujące: Birenbaum (W.) dzięki większej agresywności i tempu bije wyższego od siebie Radkego. Małecki (W.) remisuje z Lenckim. Cyran (W.) bije Bykowskiego (G.) dzięki przewadze w ostatniej rundzie. Początkowo Polak otrzymał bardzo dużo ciosów. Bąkowski (W.) wspaniale lotny, o błyskawicznym ciosie, ale jednostajnej metodzie walki z dystansu, nokautuje Wessela, przyczem Gdańszczanin nie słyszał (i nie mógł słyszeć) liczenia z poza ringu, i gdy wstał aby walczyć dalej został zaskoczony ogłoszonym nokautem. Inna rzecz że Bąkowski miał walkę i tak wygraną. Seweryniak masakrował Białka, ale nie mógł przebić szczelnej zasłony pięści. Pisarski po chaotycznej walce pobił pewnie Kossa. Antczak rozniósł poprostu pulchniutkiego Alpszteina. Wreszcie Mizerski, dzięki paru świetnym serjom wygrał z obdarzonym dobremi warunkami ale zupełnie początkującym Kanswym. *R.*

Opinje o meczu

Heymans — komisarz Zw. Bokserskiego w Gdańsku i sędzia punktowy meczu Warszawa — Gdańsk. — Właściwy wynik meczu mojem zdaniem powinienby brzmieć 14:2 dla Warszawy, gdyż uważam walkę w wadze koguciej Lencki — Małecki wygrał gdańszczanin. Pozostałe rezultaty odpowiadają przebiegowi meczu. Sędzia w ringu p. Koźlicki, doskonały.

Zawodnicy gdańscy byli wprost oszołomieni liczną zebraną publicznością, co też w pewnej mierze zdetonowało ich. Pozatem należymy do Zw. Niemieckiego, który skoszarował ostatnio najlepszych pięściarzy Niemiec to też, gdy jakiś lepszy bokser pojawi się na firmamencie bokserskim w Gdańsku, odrazu wędruje do obozu najlepszych bokserów niemieckich. Ze starej gwardji gdańskiej walczył jedynie Lencki.

Reprezentacja Warszawy spisała się doskonale. Jest to zespół pierwszorzędny, który, gdyby walczył w drużynowych mistrzostwach Niemiec, odegrałby dominującą rolę. Najlepiej spisali się z waszych zawodników Bąkowski, Pisarski, Antczak.

Z przyjęcia jesteśmy bardzo zadowoleni. Zrewanżujemy się wam w Gdańsku — kończy p. Heymans.

Kościelski — Kpt. P. Z. B. sędzia główny meczu Warszawa — Gdańsk. W pierwszym rzędzie jestem pełen uznania dla sędziego punktowego p. Heymansa który był niezwykle objektywny. Gdańsk sportowo nie przedstawia żadnej specjalnej wartości. Uderza tylko jego ambicja i siła fizyczna. Na wyróżnienie zasługuje Lensk. Wadą bokserów warszawskich było to, że pozwalali się w pierwszych rundach „obijać" (specjalnie Cyran). Najładniejszą walkę stoczył Antczak.

P. Tarnowski — ref. prasowy Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku. — Z wyniku meczu jestem zadowolony. Zawody te udały się pod każnym względem doskonale.

Nastrój na bankiecie wydanym przez magistrat imrę boksu warszawskiego, na cześć gości gdańskich, był bardzo serdeczny. W imieniu WOZB witał gości p. H. Nałęcz. Odpowiadał p. Barthot i Heymans. Przemawiał też reprezentant m. n. Papee, p. Tarnowski.

Prasa gdańska była reprezentowana przez dwóch dziennikarzy p. red. Baedekera, z Danziger Vorposten i red. Rhde z Danziger Neueste Nachrichten.

Mecz bokserski Wilno — Ryga został przesunięty na połowę stycznia. Polski Związek Bokserski wyraził swoją zgodę na rozegranie tego spotkania. Łotysze ze swej strony zakontraktowali dla Wilna dwa mecze w Estonji, które odbędą się w Tallinie i Tartu.

Kantor Adolf — zawodowy bokser polski jeszcze tej zimy ma zamiar wyjechać do Paryża. Z powodu nie dotrzymania warunków umowy przez menażerów Switka i Szydłę, Kantor chce wstąpić do „stajni" Leclerca.

Sezon bokserski Łodzi jest właściwie jednym wielkim skandalem. Zdaje się, że grudzień minie bez imprezy pięściarskiej, styczeń nie zapowiada się lepiej. Władze Ł.O.Z.B. nic nie robią, ażeby ożywić sezon, inicjatywa klubów od chwili supremacji I.K.P. zamarła zupełnie, a mistrz Łodzi zawiedziony w swych ambicjach i mając szeregi swe zdziesiątkowane, nie zdradza ochoty do nawiązywania nowych kontaktów.

ŁÓDŹ, 10.12. — Tel. wł. — Właściwa inauguracja sezonu hokejowego na lodzie odbyła się w dniu dzisiejszym meczem czołowych zespołów mistrza Łodzi ŁKS z Union Touring. Mecz zakończył się tradycyjnie wysoką wygraną mistrza Łodzi w stosunku 9:0 (3:0, 1:0, 5:0).

Asem atutowym drużyny jest Król, który swą żywiołowością i wspaniałym startem do krążka porywa za sobą resztę! Pozatem na specjalną uwagę zasługuje jeszcze Zaleski, z którego podań padła większość bramek.

Union Touring nie stawił większego oporu. W przeciwieństwie do zwycięzców rzucał się u nich w oczy zupełny brak treningu. Do obniżenia poziomu meczu dostroiła się i nieznajomość nowych przepisów gry przez większość zawodników. Łupem bramkowym podzielili się: Król 6 bramek, Lutrosiński 2, Zaleski 1. Zawodami kierował dobrze p. Szeraue.

W przyszłą niedzielę ŁKS gościć będzie u siebie Polonję lub Warszawiankę, z którymi jest w kontakcie.

Dezercja czołowych graczy

plagą piłkarstwa czechosłowackiego

Piłkarstwo czeskie przeżywa sensację w postaci emigracji graczy do Francji za chlebem i sławą. Na czele grupy uciekinierów stoi nie kto inny ale sam Józka Silny, który 49 razy reprezentował Czechosłowację w meczach międzypaństwowych, gracz w Pradze bardzo popularny i po Planiczce cieszący się największą sympatją.

Silny należy do wędrownych ptaków. W roku 1924 z Hanackiej Slavii przeszedł do Slavii praskiej. W dwa lata potem, kiedy był w szczytowej formie, Sparta odkupiła go od Slavii za 50.000 Kcz. i zabrała ze sobą na tournee do Ameryki. Obecnie odstępne, jakie zapłacił Pujolas zastępca FC Nimes, wynosi ponad 90.000 Kcz., z czego ponad 20.000 ma przypaść samemu Silnemu. Sparta pozbyła się z lekkiem sercem Silnego, chociaż był on w drużynie, poza Brainem (Belgiem), najwybitniejszą indywidualnością. Przedewszystkiem interes. Kontrakt z Silnym kończy się 1-go kwietnia, a wtedy klub nie otrzymałby ani grosza.

Inaczej przedstawia się wyjazd Silnego dla władz związkowych, które widzą w tem osłabienie i to bardzo poważne reprezentacji państwowej. Silny był przecież najbardziej produktywnym napastnikiem i w ostatnich latach nie było reprezentacji, w którejby on nie brał udziału. Toteż na wiadomość o wyjeździe Silnego podniósł się w prasie wielki rwetes i zdawało się, że rzeczywiście kompetentne władze nie udzielą mu zwolnienia, zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy zbliża się mistrzostwo świata, do którego Czesi już zaczynają się przygotowywać. Nie przypuszczają oni ani na chwilę, by Polska mogła im jakiegoś figla spłatać.

Akcja przeciw zwolnieniu będzie jednak bezskuteczna. Silny wyjechał, a przed odjazdem sam prezes Czechosłowackiej Asocjacji Futbolowej, dr. Pelikan, pożegnał go i życzył mu powodzenia. Ponadto wiadome jest powszechnie, że Związkiem rządzi Sparta i Slavia, które teraz żyją w wielkiej zgodzie i wzajemnie oddają sobie różnego rodzaju przysługi. Pomimo to jednak członkowie Komisji technicznej (Wydział Gier) Cz. A. F. nie chcieli wziąć na siebie odpowiedzialności za zwolnienie Silnego i załatwili sprawę w sposób dla nich najwygodniejszy, t. zn. pozostawili decyzję walnemu zgromadzeniu Cz. A. F. Tymczasem naturalnie Silny będzie grał we Francji.

Ta sama Komisja techniczna pozwoliła na przejście Kocsica z Bohemians do Ujpesti (Budapeszt), natomiast odrzuciła prośby o zwolnienie Stejskala i Novaka, którzy równocześnie z Silnym wyjechali do Francji, a mianowicie do AC Amiens.

Po odjeździe uciekinierów dokończono pierwszej połowy mistrzostw ligowych. Po ostatnich niepowodzeniach, drużyna Sparty bez Silnego zagrała koncertowo i pokonała Cechie Karlin w rekordowym stosunku 10:0, nie gorzej spisała się i Slavia, która zatriumfowała nad doskonałymi Bohemians 6:1. Ostateczna tabela ligowa po pierwszej rundzie przedstawia się, jak następuje. 1. Slavia — 13 pkt., 2. Sparta — 12 pkt., 3. Kladno — 11 pkt., 4. Teplitzer — 9 pkt., 5 Bohemians — 9 pkt., 6. Viktoria Pil. — 8 pkt., 7. Nachod — 8 pkt., 8. Cechie K. — 8 pkt., 9. Viktoria Žiž. — 6 pkt., 10. Židenice — 6 pkt.

Uderza bardzo zła lokata Viktorii Žižkov, klubu kiedyś konkurującego poważnie ze Spartą i Slavią, oraz Židenic, w których gra znany internacjonał Sparty, Kada.

Po mistrzostwach kluby nie udają się na spoczynek zimowy, jak to jest u nas, ale wyjeżdżają zagranicę, przedewszystkiem do Francji, która stała się eldoradem, ściągającym wszystkie możliwe drużyny zagraniczne. Najpiękniejsze turnee ma naturalnie mistrz, Slavia, która jedzie do Francji, Algieru, Hiszpanji i Szwajcarji. Natomiast Sparta ma podobno w tym roku dać swym graczom odpoczynek świąteczny. **M.**

Depesze zagraniczne

BERLIN, 10. 12. — Tel. wł. — Niemiec Ismayr (waga średnia) pobił rekord światowy w podnoszeniu ciężarów w dźwiganiu oburącz, osiągając 108 kgr.

BERLIN, 10. 12. — Tel. wł. — Wyścig leśny 5 klm. wygrał Kohn w 18:43.

BERLIN, 10. 12. — Tel. wł. — Wyścig trzygodzinny w Moguncji wygrała para Schoen, Goebel przed Ehmerem, Funda.

BRUKSELA, 10. 12. — Tel. wł. — Wyścig 144 minutowy wygrała para Depauw, van Nevele.

BAZYLEA, 10. 12. — Tel. wł. — W wyścigach za motorami zwyciężył Lacquehay przed Metzem, Gilgeniem i Wankebriedem. W meczu Omnium triumfował Richli, Oinkelkamp przed Lemoine Dayen.

BERLIN, 10. 12. — Tel. wł. — W meczach piłkarskich Wormatia wygrała z Frankfurter S. V. 3:2, a S. V. Fuerth z Monachjum 1860.

BERLIN, 10. 12. — Tel. wł. — W meczach hokeja na lodzie Berliner S.C. pobił Oxford 3:1, a w spotkaniu rewanżowem przegrał ze studentami angielskimi 3:4 (1:1, 2:0, 0:3). Pozatem Bytom niespodziewanie wygrał z Brandenburgiem w stosunku 1:0.

PRAGA, 10. 12. — Tel. wł. Czechosłowacja pokonała Austrję w hokeju na lodzie w stosunku 5:0 (4:0, 0:0, 1:0). Widzów 5000. W meczu rewanżowym wynik był identyczny — 5:0 (1:0, 2:0, 2:0).

PARYŻ, 10.12. — Tel wł. — Hokeiści kanadyjscy Ottawa Shamrocks przybyli do Paryża i rozegrali pierwszy mecz z Rapidem, wygrywając w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Kanadyjczycy mieli cały czas lekką przewagę, nieuwidocznioną cyfrowo.

PARYŻ, 10.12. — Tel. wł. — W meczu kolarskim Francja pobiła Niemcy 2:0. Barw Niemiec bronili: Metze, Moeller i Schindler (steyerzy) oraz Richter i Engel (sprinterzy); barw Francji: Lecquehay, Wambst i Paillard oraz Michard i Gerardin. Richter pobił raz Micharda.

BERLIN, 19.12. — Tel. wł. — Fenomenalny wynik na 200 mtr. st. klas. uzyskał Schwartz 2:39,4, znacznie lepszy od rekordu światowego. Wynik ten był uzyskany jednak na małym, nieprzepisowym basenie. W Düsseldorfie Lonkitsch miał na 200 mtr. 2:20,8.

BUDAPESZT, 10.12 — Tel. wł. — Mecze piłkarskie Nemzeti — III Obwód 3:1, Budai — Phoebus 1:1.

DREZNO, 10.12 — Tel. wł. — Na zawodach narciarskich w Saksonji zwyciężył Norweg Kobberstadt.

BREMA, 10.12. — Tel wł. — Niemka Krahwinkel po raz ostatni występowała w barwach niemieckich, wychodzi bowiem za mąż za Duńczyka Sperlinga. Krahwinkel pobiła Stuck 6:4, 6:1.

Ottawa Shamroks pożegnali się z Anglją tylko nieznacznem zwycięstwem w stosunku 4:3. Bates (2), Marschall i Reinhardt strzelili bramki dla Kanadyjczyków; Davey, Leblanc i Duncanson dla Anglików.

Sześciodniówkę w Kolonji wygrał Schoen, Goebel — 3510 klm. i 453 pkt. przed Pijnenburg, Wals o okrążenie — 57 pkt., 3) Ippen, Charlier o 3 okrążenia, 4) Raupsch, Huertgen; 5) Vopel, Kilian; 6) Siegel, Thierbach.

4-te miejsce Polski na pingpongowych mistrzostwach

W mistrzostwach pingpongowych świata reprezentacja Polski zajęła ostatecznie czwarte miejsce za Węgrami 11 zw., Czechosłowacją 9 zw., Austrją 8 zw., ex aequo z Francją i Łotwą po 7 zw. i 4 por., dalej Anglją — 5 zw., Indjami i Jugosławją po 4 zw., Szwajcarją 2 zw., Belgją 1 zw. i Holandją 0 zw.

Wyniki szczegółowe: Polska — Francja 5:4, Ehrlich — Verger 2:0, Pohoryles — Hagenauer 2:0, Guerin — Hillel 2:1, Verger — Pohoryles 2:0, Ehrlich — Guerin 2:0, Hillel — Hagenauer 2:0, Guerin — Pohoryles 2:1, Verger — Hillel 2:0, Ehrlich — Hagenauer 2:0.

Polska — Jugosławja 2:0, Hillel — Maximovich 2:1, Ehrlich — Gradianski 2:0, Pohoryles — Hexner 2:1, Hillel — Gradjański 2:0.

Polska — Belgja 5:1: Ehrlich — Moones 2:0, Pohoryles — Carton 2:1, Bonnaventure — Hillel 2:0, Erlich — Carton 2:0, Hillel — Moores 2:0, Pohoryles — Bonnaventure 2:0.

Z ciekawszych wyników wymienić jeszcze należy: Austrja — Łotwa 5:2, Węgry — Czechosłowacja 5:1; Jedyny punkt dla Czechosłowaków zdobył Hamer bijąc Davida 2:0.

W konkurencji pań zwyciężyły Niemcy przed Węgrami i Czechosłowacją.

W konkurencjach indywidualnych Pohoryles pobił Francuza Guerina 21:17, 21:19, 21:15 i Fricha 21:15, 21:9, 21:15; Ehrlich — Lacosta 21:12, 21:13, 21:16.

BERLIN, 10.12. — (Tel. wł.). — W niedzielę o godz. 14-ej odbył się w Berlinie mecz hokeja ziemnego pomiędzy mistrzem Polski poznańską Lechją a berlińskim SC Siemens. Mecz zakończył się zwycięstwem berlińczyków w stosunku 3:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Grapp — 2 i Meier.

Pierwsza bramka padła dopiero w 20-ej minucie gry druga — przed samym końcem pierwszej połowy. Po przerwie uzyskali Niemcy zaledwie jedną bramkę mimo częstych i niebezpiecznych ataków, które rozbijały się na naszej obronie.

Drużyna polska ustępowała gospodarzom znacznie pod względem techniki i taktyki gry, jednak braki w tej dziedzinie usiłowała zastąpić zapałem i ambicją.

Na meczu obecny był przedstawiciel Konsulatu Generalnego R. P. i prezes Niemieckiego Zw. Hokeja Ziemnego, p. Evrs.

Śląsk — Kraków 12:4

Drugie z rzędu międzymiastowe spotkanie Śląsk — Kraków zakończyło się ponownem zwycięstwem Ślązaków, którzy przyjechali do Krakowa w bardzo silnym składzie. Kraków natomiast do powyższych zawodów wystąpił bez chorych zawodników Chrostka, Sworzeniowskiego i Bochenka. Również Goldfluss walczył w wadze koguciej miast w muszej tak, że w barwach Krakowa w muszej i ciężkiej wystąpili zawodnicy, którzy byli po raz pierwszy w ringu.

Naogół walki nie stały na wysokim poziomie. Z krakowskich zawodników najlepiej wypadli Morawa i Mieczysławski. U Ślązaków na pierwszy plan wybił się mistrz Polski Rudzki, Wrazidło i Milic.

W poszczególnych walkach wyniki były następujące: Waga musza: Nowakowski (Śląsk) wygrywa w. o. wskutek nadwagi Hiroma. W walce towarzyskiej wygrywa również Nowakowski w pierwszej rundzie przez k. o.

Waga kogucia: Krawczyk (Śląsk) — Goldfluss. Ambitny Goldfluss stawia zacięty opór przez dwie rundy, jednak znacznie silniejszy fizycznie Krawczyk ma przewagę i wygrywa na punkty.

W wadze piórkowej walczy Rudzki (Śl.) z Kasińskim. W pierwszej rundzie zupełną przewagę ma Rudzki, potem Kasiński przychodzi do siebie, oddaje kilka ładnych ciosów, lecz pod koniec [illegible] znów przewaga jest po stronie Rudzkiego, który wygrywa na punkty.

Waga lekka: Milic (Śląsk) wygrywa z Panzerem. Znacznie lepszy technicznie Milic góruje przez wszystkie trzy rundy. Panzer jest za wolny, to też ani jeden cios jego nie trafia przeciwnika.

Waga półśrednia: Zbik (Kr.) remisuje z Brabańskim po bardzo zaciętej walce.

Waga średnia: Jedyne zwycięstwo dla Krakowa odnosi Mieczysławski, bijąc na punkty Kowczka.

Waga półciężka: Morawa (Kr.) — Wrazidło. Było to najładniejsze spotkanie wieczoru. Walka prowadzona była na dystans w bardzo szybkiem tempie. Obaj zawodnicy walczą czysto. W pierwszej rundzie zupełną przewagę ma Wrazidło. W drugiej zacięty opór stawia Morawa, by w trzeciej przejść do ataku i nadrobić utracony teren. Wynik remisowy jest bardzo zaszczytny dla Morawy.

W wadze ciężkiej Ucherek (Śl.) wygrywa przez poddanie się „maski" w drugiej rundzie. Maska w pierwszej rundzie broni się bardzo dzielnie i nic nie zapowiada tak szybkiego zakończenia walki. Jednak w drugiej rundzie po silnem uderzeniu w żołądek poddaje się.

W ringu sędziował doskonale p. Kupferstein z Warszawy. Punktowali p. Wende z Katowic i p. Turecki z Krakowa. Zainteresowanie publiczności wielkie.

Z różnych dziedzin

Kapitan sportowy Legji inż. Eiger powrócił z Paryża, gdzie uzyskał zapewnienie prezesa Racingu - Gillou, iż przyjazd drużyny tenisowej francuskiej do Warszawy w wiosennym sezonie dojdzie do skutku. Gillou docenia naszych tenisistów, to też oświadczył, że drużyna Racingu przyjedzie w składzie Davis Cupowym. Francuzi jeszcze raz podkreślili, iż chętnie przyjeżdżają do Warszawy.

Jedrzejowska nie trenuje na krytej hali z powodu kuracji nogi, natomiast codziennie uprawia 20 m. gimnastyki.

Miłą bezsprzecznie niespodzianką dla nas były wiadomości z Paryża o sukcesach pingpongistów. Oficjalnie Polska w Paryżu nie była jednak reprezentowana. Polski Związek Tenisu Stołowego, najmłodszy z naszych związków sportowych jest bowiem tak ubogi, że z trudem mógł ostatnio opłacić składkę do Międzynarodowej Federacji TS., nie mówiąc już o tem, że [illegible] stwowej absolutnie wziąć na siebie nie mógł.

Przed mistrzostwami świata, PZTS odwołał się za pośrednictwem okręgów do klubów macierzystych czołowych naszych zawodników, czy te nie finansowałyby wyjazdu. Odmowna odpowiedź nadeszła z Krakowa, inne okręgi wogóle nie odpowiedziały. W tych warunkach, nie pozostało nic innego, jak wyjazd do Paryża zupełnie odwołać, o czem została powiadomiona tak Międzynarodowa Federacja T. S., jak i organizatorzy Francuski Zw. T. S.

Toteż niemałe było zdziwienie, kiedy dowiedziano się, że w mistrzostwach bierze jednak udział drużyna polska.

Jak się jednak okazało, zawodnicy bracia Pohoryles i Hiller nie są wogóle znani w P.Z.T.S., a mistrz Polski Alojzy Ehrlich też ma teraz zdaje się mało wspólnego ze Związkiem. Przebywa on obecnie stale we Francji, gdzie podobno jest zawodowym trenerem tenisa stołowego.

Nie pomniejszając w niczem, rzeczywistego sukcesu wymienionej czwórki, dziękując jej nawet za tak miłą niespodziankę jaką sprawiła, niemniej jednak trzeba wyrazić zdziwienie, że Międzynarodowy Związek pozwolił na start w mistrzostwach zawodników zgłoszonych nie przez Związek Państwowy.

Tym razem jednak bałagan w Federacji Międzynarodowej wyszedł na dobre sportowi polskiemu.

Przyszły przeciwnik pięściarski Poznania — Berlin rozegrał w Monachjum spotkanie z reprezentacją Bawarji i osiągnął zaszczytny wynik remisowy 8:8. Weinhold (Ber.) pobił na punkty Schiegla, Ziglarski (Baw.) pobił pewnie Pirenza, Arenz (Ber.) zremisował z Kastlem, Huennekens (Ber.) wygrał z zastępującym Schleinkofera — Fereyem. Voit (Baw.) wypunktował gładko Luettkego. Schnittinger (Baw.) pobił niezasłużenie Hornemana, Holz (Ber.) pewnie wygrał z Schillerem, Wegener (Ber.) zremisował z Justem.

Lista najlepszych zapaśników w walce wolno-amerykańskiej została ogłoszona w U. S. A. Na liście figurują dwa nazwiska polskie: 1) Browning, 2) George, 3) Savoldi, 4) Londos, 5) Lewis, 6) Maczewicz 7) Schikat, 8) Steinke, 9) Steele, 10) Władysław Zbyszko-Cyganiewicz, 11) Sharry, 12) Numa.

Studnicki, reprezentacyjny bokser Krakowa (Wawel) jest, po meczu z Gedanją, na dłuższy czas stracony, uległ bowiem ciężkiej kontuzji prawej ręki. Wawel mając osieroconą w ten sposób wagę półśrednią, uzupełnił ją obiecującym pięściarzem śląskim Kolonko który już debjutował udatnie na poniedziałkowym meczu z Žiżką (Brno).

Moczko III, reprezentacyjny obecnie kogut Śląska, pogromca Rogalskiego, padł ofiarą bójki, spowodowanej przez pijaków, z których jeden zadał mu ciętą ranę bagnetem w czoło. Rana nie jest groźna.

Świętosławski, doskonały prawoskrzydłowy 22 pp. z Siedlec, po skończeniu służby wojskowej powrócił do Łodzi i zasilił ponownie swój macierzysty klub Union - Touring. Przebąkiwują, że również Koszowski, bramkarz ligowej drużyny siedleckiej przenosi się do Łodzi, do Union - Touringu.

Nikły sukces piłkarzy austrjackich w Amsterdamie

AMSTERDAM, 10.12. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Austrja pokonała Holandję w stosunku 1:0 (0:0). Mecz odbył się wobec 30.000 widzów przy 5 stopniowym mrozie. Boisko było idealnie przygotowan, gdyż na tydzień przed meczem przykryto je 10.000 klg. słomy. Mimo to było ślisko.

Na początku Holendrzy przeważali, gdyż Austrjacy z powodu zmian w składzie nie mogli się zgrać. Potem Austrjacy zaczęli być groźniejsi, ale znakomita obrona holenderska paraliżowała wszystkie akcje. Naogół jednak i teraz gra była wyrównana i wynik 0:0 do przerwy zasłużony.

Po przerwie Austrja gra coraz lepiej, silnie przeważa, a chwilami nawet oblega bramkę Holendrów. Już w 3 min. pada jedyna bramka. Shall podaje naprzód, następuje nieporozumienie obrońców z bramkarzem van der Meulenem i Bican strzela nieuchronnie. Holendrzy, nie rezygnują z wyrównania, ale znakomici technicznie Austrjacy bez trudu utrzymują wynik. Austrjacy naogół za dużo grali, a za mało walczyli, i pozostawili po sobie wrażenie drużyn angielskich które bawią na urlopie.

BERLIN, 10.12. — Tel. wł — W meczu piłkarskim mistrzostwo Viktoria pobiła Herthę 5:0

GDAŃSK, 10.12. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Preussen pobił Viktorię (Słupca) 8:4 i zdobył mistrzostwo jesienne Gdańska.

Bez obrońców tytułu i widzów

odbyły się finały drużynowe mistrzostw w szermierce

Ostatnia runda szermierczych mistrzostw drużynowych nie dała nam pełni spodziewanych emocyj.

Na starcie zabrakło broniącej mistrzowskiego tytułu „Legji". Brak najelementarniejszych warunków do pracy w tym klubie sprawił, iż drużyna, mająca w swym składzie aż 5-u olimpijczyków, nieledwie w przeddzień finału mistrzostw zmieniła stare barwy na takie, które do rozgrywki końcowej prawa nie miały.

Te poważną lukę mogłaby od biedy wypełnić siła atrakcyjna występu 3-ch mocnych drużyn pozawarszawskich — P. K. S. z Katowic, A.Z.S. Poznań i K. S. Lwów, gdyby tej ostatniej równie kapryśnej jak starej organizacji nie podobało się w ostatnich tygodniach spowodować niepotrzebnego zawieszenia w prawach członka P. Z. S. „Odwieszenie się" w ostatniej chwili nie pozwoliło na odpowiednie rozreklamowanie ciekawej bądź co bądź imprezy i dało w rezultacie efektowne widowisko... bez udziału publiczności.

Mistrzostwo zdobyła zasłużenie drużyna K. S. Lwów przed P.K.S. Katowice. Lwowianie pracowali techniką i głową, Górny Śląsk nadrabiał dzielnością i świetną kondycją fizyczną. U zwycięzców najlepiej wypadli — Franz i Friedrich; wielką niespodziankę sprawił mądra taktyką w walce ze ślązakami por. Serafin. Słabym punktem lwowian był dr. Wodniecki, który obecnie nie jest w kondycji i stara się nadrabiać ten zasadniczy brak siłą fizyczną i furją rozpaczy. Stary to i zasłużony pracownik na niwie szermierczej, ma jednak pecha gdyż startuje zawsze w momencie kiedy jest najmniej „wypracowany".

Ślązacy nie zawiedli oczekiwań. Byli twardzi, nieustępliwi, mieli wytrwałość i 100 proc. woli zwycięstwa. Razili może tylko pewną jednostajnością akcyj, opartych w olbrzymiej większości na 2-m zamiarze i atakach krytych, co niezawsze się udaje i powoduje akcję w tempo ze strony przeciwnika. Błąd ten uwidocznił się zwłaszcza u Zaczyka i Kaczmarczyka, którzy przy każdym nieledwie ataku zatrzymywali się, na moment wprawdzie, jednak zupełnie usprawiedliwiający proste pchnięcia Friedricha, Franza i Serafina. Najlepszy u nich jak zwykle pracowity Sobik, pogromca wszystkich 4-ch lwowian. Paszek lepszy niż na wiosnę, nie dorównywa obecnie lokalnemu rywalowi. Zaczyk i Kaczmarczyk mimo błędów poprawili się znacznie. W całości drużyna śląska wypadła b. dodatnio. I zwycięzcy i pokonani pozwalają po tym pierwszym w sezonie wyniku budować jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

AZS. Poznań zawiódł kompletnie. Ze smutkiem patrzyliśmy na pracę Nycza, któremu do znanych mądrych pociągnięć kompletnie brakło wypracowania technicznego i kondycji fizycznej. Jako wspomnienie dawnych lepszych czasów zostało tylko charakterystyczne wypoczywanie przy każdej sposobności. Tym razem było ono zupełnie zrozumiałe. Kaźmierowicz stracił energję i szybkość: wygląda na człowieka zmęczonego pracą poza sportem. Górski pracuje w nieładnej formie i bez zdecydowanych zamiarów. Poza Nyczem, który przeszedł do AZS-u z „Legji" i nie liczy się za wychowanka Poznania, pokazał nam ten klub 2-ch szermierzy w bardzo słabej nawet jak na początek sezonu kondycji. Słabiutko! Poprawcie się panowie!

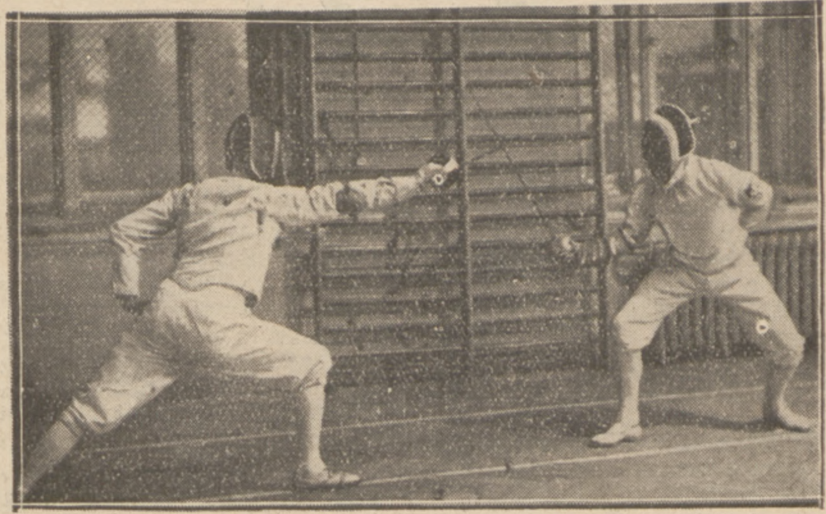
Zawody prowadzili jako sędziowie główni kpt. Segda i por. Zabielski.

Rezultaty spotkań: sobota dnia 9.12. przed południem — K. S. Lwów bije A.Z.S. Poznań 6:3 (3 walki wygrał wspaniale Franz, 2 — Friedrich, 1 — dr. Wodnicki). Sobota po poł.: P. K. S. Katowice gromi A. Z. S. Poznań 7:2! K. S. Lwów po ciężkiej walce bije P.K.S. 8:8: stosunkiem trafień 60:58. Punkty uzyskali: dla K. S. Lwów — Friedrich i Franz po 3, Serafin 2, dla P. K. S. — Sobik 4, Paszek 2, Kaczmarczyk i Zaczyk po 1.



WALNE ZGROMADZENIE WARSZAWSKIEGO OKR. ZW. LEKKOATLETYCZNEGO obradowało nad ratowaniem lekkiej atletyki stołecznej ze stanu obecnego upadku. Przy stole prezydjalnym siedzą p.p.: Zakrzewski, Kowalewski, Wojnarowska, Trojanowski, prezes Foryś, mjr. Koeb, dr. Blachner, Burzyński i Grochowski. Ztyłu stoją delegaci klubów stołecznych.

Na szable!



MOMENT Z MISTRZOSTW DRUŻYNOWYCH POLSKI

Ognisko z Wilna na Śląsku

Hokeiści wileńscy przybyli do Katowic celem poprawienia swojej formy. W piątek zmierzyły swe siły Ognisko z Śląskim K. H.

Spotkanie to zakończyło się zasłużenie wynikiem remisowym 1:1. Gra toczyła się bardzo żywo i była wcale interesująca. Goście odznaczali się dobrą jazdą na łyżwach, oraz niezłą techniką w prowadzeniu krążka. Miejscowi natomiast byli szybsi i grali z większą ambicją, brak jednakowoż dostatecznej rutyny nie pozwolił im w pełni wykorzystać tych walorów. Po dwuch bezbramkowych tercjach, zdobył bramkę dla Ogniska Staniszewski, a dla miejscowych Anzelm.

W sobotę rozegrali wilnianie mecz w Siemianowicach. Goście górowali nad S. K. H. technicznie i rutyną dość znacznie, ale miejscowi bronili się z dużą zaciętością i wielką ofiarnością, co im pozwoliło uzyskać wcale zaszczytny wynik — przegrali 0:2 (0:1, 0:1, 0:0). Bramki zdobyli Okołowicz i Andrzejewski.

Oba mecze grali wilnianie w następującym składzie: Wiro-Kiro, Godlewski I, Weyssenhoff, Okołowicz — Godlewski II — Kerner, drugi atak: Andrzejewski — Staniszewski — Luszel. Śląski K. H. wystąpił ze swoją najlepszą drużyną: Metzner, Doniec — Wieja, Rybka — Arlt —Lorek, drugi atak: Krysek — Anzelm — Wójcik.

Mecz w Katowicach sędziował dr. Skulicz, a w Siemianowicach p. Górski.

KATOWICE. 10.12. — Tel. wł. — Ognisko (Wilno) — Śląski Klub Hokejowy. W niedzielę odbyło się rewanżowe spotkanie pomiędzy powyższemi zespołami hokejowemi. Był to trzeci mecz wileńskich hokeistów na Śląsku. Wilnianie mimo przemęczenia poprzedniemi meczami, co zaznaczyło się dość wyraźnie podczas gry, górowali nad swoim przeciwnikiem i wygrali w stosunku 2:1 (1:0, 1:0, 0:0).

Gra była bardzo interesująca, obustronne ataki bardzo płynne. Zaznaczyła się wyraźnie gra zespołowa tak, że ostatni ten występ Ogniska w Katowicach pozostawił bardzo dobre wrażenie. Goście mieli w niedzielnym meczu więcej dogodnych i korzystnych pozycyj, niż miejscowi. Zdecydowała tu rutyna oraz większe opanowanie techniczne w prowadzeniu krążka.

Bramki dla Ogniska zdobyli Andrzejewski i Godlewski II, bramkę dla miejscowych zdobył Kunert, nie bez winy bramkarza Wiro-Kiro, który przepuścił krążek pomiędzy nogami. Sędziował ku ogólnemu zadowoleniu p. Górski.

Inauguracją sezonu hokejowego w Warszawie był jedyny mecz rozegrany w piątek na lodowisku Skry pomiędzy gospodarzami a Marymontem, zakończony wynikiem remisowym 5:5. Zawody stały pod znakiem wybitnym przewagi Skry, która dopiero w ostatnich 8 minutach gry pozwoliła wyrównać Marymontowi.

Bramki dla Skry zdobyli: Nagot, Smosarski II po 2, Więckowski II jedną; dla Marymontu: Burzyński, Skulttety po 2 i Zawadzki jedną. Sędziował dobrze p. Blazalek.

Międzymiastowy mecz hokejowy Warszawa — Łódź został już zakontraktowany na 14 stycznia w Łodzi.

Garbarnia na 100 procent w Lidze

po drugiem zwycięstwie nad Smigłym 3:2

KRAKÓW, 10. 12. — Tel. wł. — Sport krakowski stanął dziś na pograniczu dwóch sezonów. W chwili gdy na jednym brzegu skutej okowami lodowemi Wisły rozgrywał się ostatni akord tegorocznej kampanji ligowej — na drugim jej brzegu inaugurowali hokeiści sezon i rozgrywał się finał jesiennego turnieju gier sportowych.

Garbarnia — WKS Śmigły (Wilno) 3:2 (2:1). Bramki dla Garbarni Walicki, Riesner i Pazurek, dla Śmigłego Chełczyński i Zbroja. Sędzia p. Schneider.

W zawodach rozegranych przy kilkustopniowym mrozie na ośnieżonem boisku trudno szukać sprawdzianu umiejętności piłkarskich. Tam gdzie ślad sadzy czerni się na bieli śniegu znacząc granice pola, a piłkę okleja gęsta okiść śnieżna — jedynym nakazem chwili jest jaknajszybsze zdobycie terenu, niepohamowany ciąg naprzód. Byle biegać — nie tylko do celu, nawet i bez niego, ot, aby się rozruszać.

Oba zespoły zdawały sobie sprawę z tego, iż spotkanie dzisiejsze ma tylko formalne znaczenie i nie zmieni już ich sytuacyj. Garbarnia po chwilach niepewności była już z powrotem na „macierzystem" łonie, goście przeszli już próbę ogniową, udowadniając, że do extraklasy brak im jeszcze umiejętności. Toteż pochwalić należy oba zespoły, iż mimo tej sytuacji i ciężkich warunków, walczyły ambitnie, od pierwszego gwizdka aż do ostatniej chwili. Gospodarze wygrali zasłużenie, będąc zespołem lepszym. Stosunek spotkania mógł jednak wyglądać inaczej, gdyby obie strony wyzyskały wszystkie sytuacje podbramkowe.

Serję decydujących punktów „zagaił" Walicki w 15-ej minucie, wyzyskując podanie Smoczka. Teraz następuje dłuższy okres gry bezpłodnej. Dopiero w 40-ej minucie udało się Chełczyńskiemu uzyskać punkt wyrównujący. Minutę przed przerwą Riesner z podania Smoczka uzyskuje znów prowadzenie. Po przerwie poprawiający się znacznie Pazurek uzyskuje w 12-ej minucie trzeci punkt a wynik ostatniego w tym roku meczu ligowego ustala Zbroja pięknym strzałem w 30-ej minucie.

Z pośród uczestników meczu wyróżnili się u zwycięzców doskonały Smoczek, Pazurek po przerwie, Lesiak i Joksz, u gości bramkarz Zienkiewicz, Skowroński, Zbroja.

Drużyny wystąpiły w składach: Garbarnia: Gregorczyk, Joksz, Stankosz, Nagraba, Wilczkiewicz, Lesiak; Skwarczewski, Walicki, Smoczek, Pazurek, Riesner.

WKS Śmigły: Zienkiewicz; Chowaniec, Maniecki; Wysocki, Skowroński, Bilewicz, Chełczyński, Pawłowski, Naczulski, Zbroja, Drąg.



OGNISKO — WILNO
odniosło szereg sukcesów na Śląsku.

Rewja bokserów śląskich

W ubiegły czwartek odbył się w Katowicach oddawna oczekiwany mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Śląska, Policyjnym K. S. i reprezentacją Okręgu. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem reprezentacji w stosunku 9:7, a właściwy wynik powinien brzmieć 11:5. Naszem zdaniem, nie powinno mieć miejsca, ażeby w ringu sędziował członek klubu, który łącznie z klubowym sędzią punktowym stwarza nieobjektywną instancję orzekającą.

Poszczególne spotkania dały następujące wyniki: waga musza: Jarząbek — Nowakowski (P), mimo przewagi Jarząbka w pierwszych dwuch rundach i przy wyrównanej trzeciej, przyznano zwycięstwo Nowakowskiemu. W wadze koguciej walczyli Krawczyk i Pawlica (P) na remis.

Waga piórkowa przyniosła najładniejszą walkę wieczoru: spotkali się Rudzki i Matuszczyk (P). W pierwszem starciu walczyli obaj zacięcie w zwarciu, runda była wyrównana. W obu następnych zaznaczyła się lekka przewaga mistrza Polski, który też zwycięża na punkty.

Waga lekka — Białas — Milic (P). Sensacją swojego rodzaju było zwycięstwo policjanta, który przez wszystkie trzy starcia górował zdecydowanie. Białas był pod koniec walki bliski wyliczenia.

W wadze półśredniej orzekli sędziowie remis, mimo że Brabański miał we wszystkich trzech rundach zdecydowaną przewagę nad Ruseckim (P). Dopiero po wniesieniu protestu przez kierownika reprezentacji, skorygowano decyzję i przyznano zwycięstwo Brabańskiemu.

Waga średnia przyniosła przykrą porażkę Wieczorka (P), które go Kowaczek posłał parokrotnie na deski. W wadze półciężkiej uzyskał Wrazidło (P) przewagę nad Jaszulkiem dopiero w trzeciej rundzie.

W wadze ciężkiej odniósł zdecydowane zwycięstwo Uherek. Jego przeciwnik, Płaczek (P) wędrował często na deski, a trzykrotnie nawet do 9-ciu. Sędzia powinien był tę walkę przerwać.



DRUŻYNA POLSKA
Na turnieju Ośrodka w Warszawie zdobyła pierwsze miejsce w koszykówce dla pań. U góry—Olczakówna i Kamecka, u dołu Stankiewiczówna, Szmidtówna i Szmidtowa.

KRAKÓW. 10.12. — Tel. wł. — Z okazji 10-lecia YMCA odbyła się w Krakowie uroczysta akademja. Po produkcjach muzycznych przemawiał prezes ogniska krakowskiego prof. dr Tadeusz Dyboski, witając przybyłych gości. W przemówieniu swem przedstawił on program działalności YMCA, wskazując na jej dotychczasową działalność oraz wyrażając hołd dwu jej członkom honorowym, t. j. pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu oraz Amerykaninowi Fennowi, dzięki którego wspaniałomyślnemu darowi stanął wspaniały gmach krakowski. Zkolei przemawiał rektor Marchlewski, ilustrując znaczenie YMCA w krzewieniu ogólnoludzkich ideałów.

Dalsze punkty programu wypełniły produkcje muzyczno - wokalne.

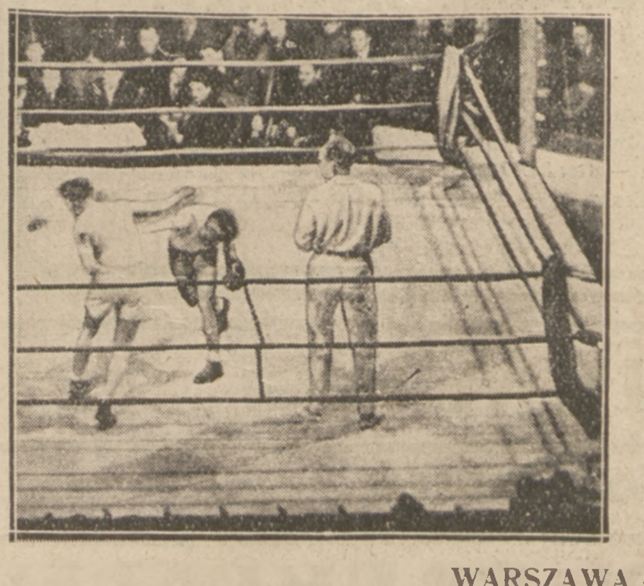


PREZES MAKABI DR. ROZMARIN, przemawia na kongresie ogólno polskim, odbytym w Warszawie.



ZESPOŁY A. Z. S. i SKRY, spotkały się w meczu półfinałowym koszykówki na turnieju warszawskim.

WARSZAWA — GDAŃSK 15:1



BĄKOWSKI — WESSEL



CYRAN — BYKOWSKI

Zdobywcy puharu Europy
gośćmi bokserów warszawskich w dn. 17. XII

Wycofanie się I. K. P. z drużynowych mistrzostw Polski umożliwiła Zarządowi WOZB zorganizowanie meczu bokserskiego z Budapesztem.

Węgrzy przyjeżdżają na 17 grudnia w swym reprezentacyjnym składzie który brzmi (od muszej): Enekes II, Szalaj, Szabo, Haraugi, Varga, Jeles, Szigeti, Györffy. Wśród nich widzimy dwóch mistrzów Europy: Szabo i Szigeti'ego.

Reprezentacja Budapesztu jest właściwie reprezentacją Węgier— gdyż Budapeszt koncentruje na swym terenie najlepszych bokserów Węgier. W ub. tygodniu reprezentacja Budapesztu która walczyła jako reprezentacja Węgier wygrała turniej bokserski państw środkowej Europy, bijąc w ostatnim meczu Czechosłowację 10:6.

Reprezentacja Budapesztu ma pięknie zapisana kartę w swej historji. Ósemka Budapesztu walczy ła 45 razy i ani jednego spotkania dotychczas nie przegrała, a zremisowała 10 razy.

Budapeszt pokonał Berlin 12:4, Sztokholm 12:4, Hanower 12:4, Drezno, Kopenhagę i t. d.

Oczywista rzecz, że największe zainteresowanie wzbudził start piórkowca Szabo — mistrza Europy. Reprezentował on Węgry 39 razy, 28 meczy wygrał, 4 zremisował, 7 przegrał. Ma on na swym rozkładzie: Andersona (Szwecja), Pereli (Włochy) Hundela (Czechosłowacja) Aleksandri (Włochy), Wagnera (Bawarja) i innych.

Drugim najmocniejszym punktem Budapesztu jest również mistrz Europy Szigeti w wadze półciężkiej. Rozegrał on już 60 meczy w tem 34 wygrał, 7 zremisował, 14 przegrał. Pokonał on Ostrużniaka (Czechosłowacja), znanego w Polsce Södeberga (Szwecja), Hersani (Włochy) Lauba (Austria), Henriksona (Szwecja), Schillera (Niemcy).

Haraugi — mistrz Węgier w lekkiej wygrał z trzema Włochami: Gandola, Lachinim i Bellinim, zwyciężył Fischera (Niemcy), Stefanka (Czechosłowacja), przegrał z wice-mistrzem świata Schleinkoferem (Niemcy).

Varga znokautował Zacha (Czechosłowacja), wygrał z Komadinem (Włochy) a przegrał z Binazzim (Włochy).

Pozostała czwórka: Enekes II Szalai, Jelen, Györffi — to wypróbowani, wielokrotni reprezentanci Budapesztu i Węgier w najcięższych meczach bokserskich.

Jak wielką wagę przywiązują Węgrzy do swego występu w stolicy Polski, świadczy fakt, że towarzyszy drużynie jako kierownik znany działacz na terenie boksu międzynarodowego, sekretarz Międzynarodowego Zw. Bokserskiego Kankowski.

Budapeszt przyjeżdża do Polski tylko na jeden mecz do Warszawy.

A co słychać w obozie bokserów warszawskich? Na to pytanie dał nam odpowiedź po meczu Warszawa — Gdańsk kpt. Zw. WOZB. p. st. Nałęcz.

— Na meczu z Gdańskiem technicznie słabo wypadli Birenbaum i Małecki. Małecki zastąpił chorego Kazimierskiego który za kilka dni wraca do zdrowia. Wiele kłopotu sprawia mi Birenbaum, które go będę musiał zastąpić w muszej Rothołcem — mistrzem Polski, który nareszcie rozpoczął treningi.

Ostateczną decyzję w tej sprawie powezmę we wtorek b. tygodnia.

Ostateczny skład Warszawy po za wagą muszą brzmi: Kazimierski, Cyran Bąkowski, Sewerynniak, Pisarski, Antczak, Mizerski.

m. al.

Przestaliśmy być atrakcją
na międzynarodowym rynku hokejowym

Trudności, jakie napotyka hokej polski w utrzymaniu kontaktu sportowego z zagranicą — są bardzo sympatyczne. Rynek polski przestał być atrakcyjny dla pierwszorzędnych zespołów europejskich. Nadzwyczajna gościnność, z jaką przyjmowane są te drużyny w Polsce, jest bardzo ceniona, ale nie stanowi ona w żadnym wypadku ekwiwalentu strony sportowej, bo drużyny polskie są za słabe na potrzeby zagranicy.

— W tym roku — mówi nam jeden z członków Zarządu PZHL, prowadzący pertraktacje z zagranicą — znaleźliśmy się w wyjątkowej matni, z której niema wyjścia. Mimo że rozpoczęliśmy starania już w końcu października, dotąd nie znamy ostatecznych odpowiedzi. Do kogokolwiek się zwróciliśmy, kogokolwiek zaprosiliśmy — każdy odkładał definitywną odpowiedź na pewien okres czasu, tłomacząc się równoległem prowadzeniem rozmów z innymi związkami państwowymi.

Dziś już nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że nie zrealizują się nasze pierwotne zamierzenia, aby zapewnić sobie LTC i WEV. Pierwszy wyjeżdża dn. 25 grudnia do Szwajcarji i wraca 10 stycznia, drugi opuszcza Wiedeń 20 grudnia i powraca 6 stycznia. Muszę podkreślić, że w sezonie obecnym jest specjalny run na Szwajcarję, a w szczególności na Davos, gdzie noworoczny turniej hokejowy o puhar Spenglera jest w tym roku specjalną atrakcją: wygrana LTC jest równoznaczna ze zdobyciem puharu na własność.

Nawet budapeszteński BKE, klub o średnim poziomie, wzmocniony w tym roku przez Kanadyjczyka — zdecydował się na pierwsze duże tournee po Włoszech i Szwajcarji.

W tych warunkach rozpoczęliśmy bardzo dokładną penetrację hokeja państw ościennych: mamy szereg ofert, które — mimo że pochodzą od drużyn mniej renomowanych — każą przypuszczać, że ciężar gatunkowy turniejów w Zakopanem i Krynicy nie będzie dużo lżejszy od zeszłorocznego. Będą one natomiast miejscem zmagania się równorzędnych zespołów zagranicznych i krajowych.

— Obsada krajowa jest jednak już ustalona?

— Tak, załatwiliśmy to na piątkowem posiedzeniu Zarządu. Przeprowadzając podział uwzględniliśmy konieczność równomiernej obsady i Zakopanego i Krynicy, bez „krzywdy" jednego uzdrowiska kosztem rywala..

W rezultacie na Zakopane desygnowaliśmy: Legję, Czarnych lwowskich i Ognisko wileńskie.

Obsadę Krynicy, jak wiadomo, stanowią cztery kluby, którymi będą: Cracovia, AZS Poznań, i „z urzędu", jako gospodarz turnieju, KTH. Obaj mistrzowie Polski: Legja i Pogoń, zostali rozstawieni. Oba turnieje zgromadzą wszystkie czołowe drużyny krajowe i pozwolą świetnie na obserwację, jak zestawić pulę finałową w mistrzostwach Polski.

*

Poza nawiasem turniejów pozostały w tym roku: AZS warszawski i Sokół krakowski. Obie drużyny z powodu zdekompletowania (Sznajder, Makowski i Wołkowski) nie przedstawiają specjalnych wartości, a w każdym razie ustępują znacznie siódemce powyżej wyliczonych klubów.

Niezwykle ostre kary dla klubów zawieszonych ustalił PZHL: za pierwszy mecz — zł. 20, za drugi — 50 zł. za trzeci — skreślenie z listy członków. PZHL uznał tego rodzaju wykroczenie za naruszenie statutu.

Prez. Sokołow i lady Erleigh
na walnym zjeździe związku Makabi polskiej

Trzydniowe obrady Kongresu Makkabi w Warszawie stały pod znakiem skromnego jubileuszu (5-lecie), jaki obchodzi ten najpoważniejszy Związek sportu żydowskiego. Należy stwierdzić odrazu, iż pod każdym względem Związek Makkabi spełnił swoje zadanie.

Szereg obozów jak: w Wyszkowie, Jeleśni, Nowym Targu i Skolem skupił setki sportowców żydowskich którzy otrzymali fachowe wykształcenie instruktorskie. O poziomie tych obozów świadczy doskonała opinja Państw. Urzędu Wychow. Fizyczn.

Jeżeli chodzi o sport zawodniczy, to i ten poważnie polepszył swój poziom. Świadczą o tem wyniki reprezentacji na Makabjadzie w Palestynie, Igrzyskach w Pradze oraz na Makabjadzie zimowej w Zakopanem. Pozatem urządzano rokrocznie mistrzostwa Związku Makkabi we wszystkich konkurencjach sportowych.

Z takim dorobkiem przyszedł ustępujący Komitet Centralny Zw. Makkabi na V-ty Ogólnopolski Zjazd, obesłany przez przeszło 300 delegatów reprezentujących około 100 klubów rozsianych po całej Polsce.

Właściwie obrady Kongresu rozpoczęły się w piątek w sali Bnei - Brith w sposób bardzo uroczysty.

Kongres zagaił w imieniu ustępującej Egzekutywy prezes poseł Rozmaryn. W międzyczasie przybyli na Kongres — Prezydent Światowej Organizacji Sjonistycznej — Nahum Sokołow oraz Lady Erleigh siostra Lorda Melchetta. Delegaci urządzili długotrwałą owację dostojnym gościom, którzy kolejno zabierali głos mówiąc o zadaniu Makkabi, której celem jest regeneracja fizyczna narodu żydowskiego. Referat viceprezesa M. Dichlsa o dotychczasowej pracy zakończyło uroczyste otwarcie Kongresu.

Do prezydjum zjazdu weszli: przewodniczący — b. poseł Heller (Lwów) wiceprzewodn. dr. Silberstrom (Łódź), dr. Beckman (Kraków), dr. Ferber (W-wa), dr. Bubes (Wołyń), inż. Zinn (Lwów) i mgr. Riesenfeld (Golub) jako sekretarze: pp. Granicz (Kowel), Seidler (Łódź), Buterteig (Kraków), Rabinoma (Słonim) i Rares (Kołomyja).

Zjazd wysłuchał referatu sportowego p. N. Lebenbauma, odbyła się dyskusja, poczem wybrano komisję: sportową, permanencyjną, w. f. kobiet, Kfar. Hamakabi, które pracowały przez cały dzień sobotni.

W niedzielę na plenum, w imieniu Komisji permanencyjnej wszystkie rezolucje przedłożył p. dr. Vogelfänger (Lwów), które dostały aprobatę Kongresu. W sprawach sportowych uchwalono w roku 1934 przeprowadzić następujący podział mistrzostw:

Gry sportowe męskie — w Krakowie.

Gdy sportowe kobiece — w Łodzi.

Lekka atletyka — w Krakowie.

Ping - pong — w Łodzi.

Kolarstwo — we Lwowie.

Tenis — w Bielsku lub Stanisławowie.

Boks — w Warszawie lub Częstochowie.

Pływanie — we Lwowie.

Narciarstwo w sez. 1934 — 35 — w Bielsku.

Mistrzostwa w piłce nożnej, hokeju na lodzie oraz łyżwiarstwie pozostawia się do załatwienia specjalnie zwołanej konferencji.

W sprawie przygotowania do II-giej Makabjady w Palestynie Zjazd wezwał Radę Naczelną do powołania specjalnego komitetu, który zajmie się całokształtem przygotowań ekspedycji.

W sprawach wyszkoleniowych uchwalono w roku 1934 urządzić: 1) obóz kobiecy w Skolem, 2) obóz męski, 3) obóz wodny nad morzem, 4) obóz dla Kresów Wschodnich i 5) obóz gimnastyki przyrządowej.

W sprawie w. f. kobiet Zjazd uchwalił przeprowadzenie kursu dla referentek i organizatorek sportu w klubach.

Po przyjęciu uchwał dotyczących organizacji wewnętrznej Związku, V-ty Kongres Makkabi uchwalił protestacyjną rezolucję przeciwko rygorom stosowanym wobec sportu żydowskiego w Niemczech.

Uchwalono także zaprotestwać przeciwko metodom Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich, które mimo swego charakteru państwowego odmawia przyjęcia klubów żydowskich.

Zjazd poleca przyszłej Egzekutywie wystąpienie do PUWF-u z interwencją.

Do Komitetu Centralnego wybrani zostali: prezes: Henryk Rozmaryn poseł na Sejm (II kadencja) vice prezesi: dyr. Marceli Minc (II kadencja), dr. Lejpuner (V-ta kadencja), dr. M. Dickes (IV-ta kadencja); sekretarz — S. Dancyg, skarbnik — Birgier (II kadencja), ref. wych. kobiet — mgr. Nechamkis (II kadencja), ref. wyszkoleniowy — N. Lebenbaum (II kadencja), ref. propagandowy i prasy — red. Al. Aleksandrowicz (V-ta kadencja), ref. kulturalny — R. Wołkow (V-ta kadencja), ref. Kfar - Hamakabi — Oburzański.

Jako kapitanów do poszczególnych działów sportu wybrano: lekka atletyka — red. R. Gehorsam (Kraków), gimnastyka — dr. Graber (W-wa), hokej i łyżwiarstwo — mgr. F. Osiek (Kraków), ping - pong — Fryszman (Łódź), gry sportowe — Seidler (Łódź), piłka nożna — dr. Beckman (Kraków), kolarstwo — Reiss (Lwów), narciarstwo — inż. R. Abeles (Kraków), tenis — dr. Falk (Stanisławów), boks — Z. Kupferstein (W-wa), pływanie — dr. Kleinhändler (Kraków), ciężka atletyka — inż. Weinberg (Łódź).

Po dokonanych wyborach w imieniu nowowybranej egzekutywy przemówił red. A. Aleksandrowicz, dziękując delegatom za liczny przyjazd i solidarną współpracę, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Aleksander Aleksandrowicz

Telefonem z kraju

ŁÓDŹ. 10.12. — Tel. wł. — Skład reprezentacji Łodzi, która walczyć będzie w nadchodzącą niedzielę w stolicy został dziś ustalony w wyniku przeprowadzonego turnieju eliminacyjnego: (od wagi koguciej): Sadulski (Unja), Antczak (Sokół), Schmidt (Sok.), półśrednia — Sławiński (Unja) (Śliwicki (SKS), Jakubowski (Un.) i ciężka Lipczyński (KE). Uderza brak zawodników Wimy, którzy nie brali udziału w eliminacjach z niewiadomych powodów.

LWÓW. 10.12. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się we Lwowie mecz bokserski pomiędzy Pogonią a Hasmoneą. Mecz wygrała Hasmonea w stosunku 12:4.

KATOWICE, 10.12. — Tel. wł. — Ustalono ostatecznie termin przyjazdu reprezentacji robotniczej zapaśników z Gdańska. Przybędą oni do Katowic w dniu 4 stycznia 1934 r. i rozegrają trzy względnie cztery spotkania z robotniczym zapaśnikami Śląska.

ZAKOPANE. 10.12. — (Tel. wł.). — Sokół zakopiański zainaugurował sezon narciarski pierwszym biegiem treningowym na dystansie 12 klm

Trasa prowadziła od mety przy Sokole ul. Orkana, Lipkami, Skibkówką, Krzeptówka do Małej Łąki, skąd z powrotem popod Regle i Lipki do mety przy starcie. Do biegu stanęło 32 zawodników, członków oddziału narciarskiego Sokoła. Bieg ukończyło 27 zawodników, co świadczy o dobrych rezultatach suchego treningu.

Warunki śnieżne na trasie bardzo dobre. Śnieg nośny. Pogoda wspaniała.

Pierwsze miejsce zajął Stopka Michał 46 min 56 sek. a więc w czasie bardzo dobrym 2) Wołkonowicz 48:35, 3) Motyka Zdzisław 49:25, 4) Mrówca 50:31 5) Bursza 50:32, 6) Czech 50:50

TORUŃ 10.12. — (Tel. wł.). — W Toruniu odbył się ciekawy mecz hokejowy pomiędzy wicemistrzem Polski AZS Poznań a miejscowym TKSZ. Zwyciężyli poznańczycy w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1) Obie bramki dla poznańczyków zdobył Zieliński, a dla toruńczyków Karaśkiewicz. Widzów zebrało się około 800.

POZNAŃ 10.12. — (Tel. wł.). — Staraniem poznańskiego Touring Klubu odbył się w niedzielę konkurs samochodowy pod nazwą „Jazda za lisem". W konkursie uczestniczyło 16 samochodów i motocykli z przyczepką. Trasa prowadziła z Poznania przez Górczyn, Janikowo, Luboń, Puszczykowo do Ludwikowa. Pierwsze miejsce zajął dr. Jan Pakowski na Buicku przed Mielochem na motocyklu Norton z przyczepką.

Mecz Rewera (Stanisławów)—Strzelec (Lublin) o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, zakończył się łatwem zwycięstwem Rewery w stosunku 11:5.

Turniej hokejowy w Łodzi z udziałem drużyn: A.Z.S-u poznańskiego, Legji warszawskiej, Ł.K.S-u i Union-Touringu odbędzie się w pierwszych dniach stycznia.

Ciężka atletyka
Legja mistrzem stolicy

Drużynowe mistrzostwo Warszawy w dźwiganiu ciężarów przyniosło zasłużone zwycięstwo Legji, która osiągnęła 819,6 pkt. w składzie: Moneczka, Dąbrowski, Bresler, Karpiak, Merkker 1; 2) Sportowy Klub Pocztowy 742,2 pkt. Zdobycie vice-mistrzostwa zawdzięczają pocztowcy doskonałemu zawodnikowi Żółkowskiemu; 3) Elektryczność 710,4 pkt.

Mecze o drużynowe mistrzostwo Warszawy w zapasach przyniosły następujące wyniki: Legja — Elektryczność 13:9. Wiśniewski (L) pokonał Federowicza (E) w 14 m.; Maniewski (L) pokonał Leszka (E) w 8 m. 30 s. odwrotnym pasem, Gogół (L) wygrywa z Marciniskim (E) w 7 m. 50 s.; Zalewski (E) pokonał Kowę (L); Nowicki (L) po ciekawej walce wygrywa z Paskowskim (E); Łupacki wygrywa na punkty z Paskowskim (E); Falkiewicz (E) odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Piciatą (L).

YMCA — Skra 16:8. Wyniki były następujące: Winarski (Y) zwycięża na punkty Zawiskiego (S); Rokita (Y) kładzie na łopatki Szlenkiera (S); Jacek (Y) wygrywa z Więckowskim (S); Szajewski (Y) pokonał Szewczyka (S); Zembrzuski (S) wygrywa na punkty Syreckiego (S); Kiela (Y) przegrywa niespodziewanie do Malińskiego (S); Maciejewski (S) pokonał Zbrożka (S). Sędziował dobrze p. W. Żółkowski. W spotkaniu towarzyskiem w zapaśnictwie Legja wygrała ze Świtem 15:10, a Pocztowy Klub Sportowy wygrał z Rywalem 12:7.

Pływackie zawody sztafetowe pań o mistrzostwo szkół średnich, rozegrane w basenie AZS w konkurencji 4x40 mtr. wygrał zespół Gimn. Przesmyckiej w czasie 2.58 przed gimn. Królowej Jadwigi. Finał sztafet męskich 5x40 mtr. wygrało gimn. Lorenza w czasie 2:29.6.

Mistrzostwa hokejowe warszawskiej kl. A. zostały już przez WOZHL rozlosowane i przedstawiają się następująco: 26.12: AZS — Warszawianka; 31.12: Polonja — AZS; 1 stycznia Warszawianka — Polonja. Wszystkie mecze o mistrzostwo kl. A rozpoczynać się będą o godzinie 11 rano.

Po zimowe rekordy
I najmilsze spędzenie czasu

Cała Polska okryła się białym całunem. Śniegi i mrozy stwarzają idealne możliwości dla wszystkich zwolenników sportów zimowych.

Narty, sanki, łyżwy, hokej... Czy można sobie wyobrazić człowieka młodego, zdrowego, któregoby chociaż jeden z tych sportów nie pasjonował.

Tłumy na ślizgawkach, młodzież wykorzystuje każde wzniesienie terenu, aby saneczkować z zapałem. W niedzielne ranki tramwaje, autobusy, pociągi naładowane są narciarzami, którzy na niepokalanie białych terenach szukają odpoczynku po trudach szarego dnia pracy.

Pęd i świeże powietrze, to marzenie wszystkich. Rekord, to marzenie wybrańców!

Ba, ale dla ustalenia rekordu, dla uzyskania pełnej swobody sportowej, trzeba nie tylko sprawnego działania mięśni, nie tylko trening odgrywa tu rolę dominującą. Trzeba być przedewszystkiem odpowiednio zaopatrzonym. Dla największego laika jasnem jest, że lepsze wyniki można osiągnąć na dobrych nartach, niż na złych, że do jazdy figurowej na lodowatej tafli najlepiej nadają się łyżwy kanadyjskie, że wreszcie dobry kostjum narciarski sporządzony według ostatnich wytworzonych modeli wiedeńskich gwarantuje pełną swobodę ruchów, a jednocześnie ciepło. Od tego czy sanki są dobrze i silnie skonstruowane w wielu wypadkach zależy już nietylko osiągnięcie rekordu, ale życie jadącego.

Noga w bucie nieprzystosowanym do nart czy łyżew narażona jest na poważne niebezpieczeństwo. But musi być wykonany z pierwszorzędnego surowca, trwale i według ustalonego modelu.

To wszystko można otrzymać w znanej wszystkim sportowcom Wytwórni Artykułów Sportowych „Olimpjada", Warecka 5, która ponadto ma znakomite spodenki hokejowe według modelu C. C. M., ogromny wybór trykotaży, swetrów, rękawiczek ciepłych, szali, skarpetek wełnianych etc.

Dla rekordzistów „Olimpjada" jest o tyle bardziej sympatyczna, że artykuły w niej zakupione przynoszą sportowcom w ich wyczynach szczęście, co niejednokrotnie stwierdzono.

Ładny sukces
bokserów Warszawianki

Warszawianka — Zjednoczeni (Łódź) 12:0 w boksie

Rozegrany mecz bokserski w sali teatru Domu Żołnierza zakończył się klęską bokserów łódzkich.

Pięściarze Warszawianki spisali się w tym meczu doskonale.

Wyniki: w muszej: Raźniewski (W) zwycięża walkowerem z powodu nadwagi Ciepłowskiego (Z). W spotkaniu towarzyskiem zwycięża pięściarz Warszawianki, nokautując przeciwnika w pierwszej rundzie. W. koguciej: znów Warszawianka zdobywa dwa punkty z powodu nadwagi Brzęczka (Z). W spotkaniu towarzyskiem lepszy technicznie łodzianin, mając nieznaczną przewagę, zwycięża na punkty z Kazanowskim (W).

W. piórkowa: Forlański (W) —Michalak (Z). Najciekawsze spotkanie meczu. Forlański z miejsca rusza do ataku, trafiając celnie. Michalak operuje głównie lewą i stara się walkę prowadzić w zwarciu. Pierwsza runda należy do Forlańskiego. W następnej rundzie demonstruje on kilka tricków, zakończonych odpowiednio ciosami, na które Michalak nie reaguje tylko z powodu dużej odporności. W ostatniej rundzie obaj zawodnicy przechodzą do ofensywy. Podbródkowe Forlańskiego są celniejsze, to też zwycięża on wysoko na punkty.

W. lekka: Zieliński (W) nokautuje w pierwszej rundzie Trzaskalskiego (Z).

W. półśrednia: Brzóska (W) obija Marczewskiego (Z) przez trzy rundy i w rezultacie wygrywa wysoko na punkty.

W. średnia: Wrzosek (W) — Krejczy (Z). W pierwszych dwóch rundach Wrzosek atakuje i trafia często nieruchliwego i surowego technicznie Krejczego. Dopiero w trzeciem starciu łodzianin zaczyna się ruszać po ringu, ale to nie przeszkadza Wrzoskowi do wysokiego zwycięstwa na punkty.

Organizacja zawodów dobra, Sędziował w ringu bez zarzutu p. Roman Weit.

FORT BEMA (STRZELEC) — CWS 13:3.

Bokserzy Fortu Bema rozgromili w meczu bokserskim CWS, który wystąpił bez Bartosiaka, Śmiecha i Wieczorka

Zarząd W. O. Z. L. A. w roli prokuratora wobec klubów

Walne zgromadzenie Warszawskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego odbyło się ubiegłej niedzieli.

Przebieg zebrania był jedyny w swoim rodzaju. Wbrew utartemu zwyczajowi, tym razem w roli oskarżycieli wystąpili członkowie ustępującego zarządu, atakując w bardzo ostry sposób przedstawiciel podległych sobie klubów za brak zapału, apatję, kompletną abnegację i brak inicjatywy w minionym sezonie. Zebrani przyjęli tę krytykę bez słowa sprzeciwu i oceniając konieczność wprowadzenia zdecydowanego porządku, poszli najzupełniej na rękę zarządowi, uchwalając wszystkie przedstawione sobie wnioski, zmierzające do ratowania smutnego stanu, w jakim niewątpliwie znajduje się lekkaatletyka stołeczna w chwili obecnej.

Ustępujący zarząd otrzymał absolutorjum przez aklamację, a nowe wybory dały wynik następujący: prezes — dr Filipek, wicepr. spraw sędziowskich — Cz. Foryś, wicepr. sportowy — Trojanowski, wicepr. kom. organizacyjnej — mjr skarbnik — Zakrzewski, sekr. — Burzyński, członkowie: Woynarowska, Kowalewski, Chebowski, Prezman, Lebenbaum i kpt. Kurleto.

Wieloletni prezes WOZLA, radca Foryś i wicepr. dr. Blachier zrezygnowali już z dalszej pracy i na wniosek zebranych, w uznaniu położonych zasług, otrzymali przez aklamację godność członków honorowych.

Z ważniejszych wniosków podkreślić należy projekt przeprowadzenia oddzielnych mistrzostw Polski w biegach sztafetowych i powrót do dawnego systemu rozgrywania mistrzostw drużynowych Okręgu. Po zebraniu odbyło się rozdanie specjalnej odznaki WOZLA działaczom i zawodnikom, którzy przyczynili się do rozwoju lekkiej atletyki na terenie stolicy.

W maju „Kusy" staje na bieżni

Nasz mistrz olimpijski powrócił już do Warszawy, gdzie przeprowadzi kurację według recepty lekarzy wiedeńskich

W niedzielę, d. 10 b. m., o godz. 12.40 Kusociński powrócił niespodziewanie z Wiednia wraz z towarzyszącym mu dr. Przeworskim.

Nasz mistrz i jego opiekun nie wrócili jednak ze stolicy Austrji z pustemi rękami.

Przedewszystkiem przywieźli potwierdzenie djagnozy lekarzy warszawskich, a po drugie — i to jest najważniejsze — receptę w jaki sposób należy przeprowadzić kurację.

Że recepta ta jest najlepsza i powinna doprowadzić do absolutnego wyleczenia, gwarancją tego jest fakt, że Kusocińskiego badały takie sławy jak dr. Mandel, Boehler i inni, aż na czterech konsyljach, w czasie których nie bez trudu udało się wreszcie wyłuskać ziarno prawdy.

Zdobycz wiedeńską najlepiej uwypukli zacytowanie szczegółowego sprawozdania dr. Przeworskiego. Brzmi ona następująco:

I. Djagnoza

1) Pierwotne rozpoznanie doktorów wiedeńskich podłużnego pęknięcia tylnego rogu łąkotki wewnętrznej lewej, po kilkakrotnych precyzyjnych badaniach zostało na jednem z konsyljów **wykluczone.**

2) Wobec tego dalsze badania poszły w kierunku schorzeń pozastawowych i całą uwagę przy dalszych badaniach skierowano na przewlekłe zapalenie jednej z torebek maziowych, przyczem nie wykluczano możliwości naderwania, lub niecałkowitego oderwania przyczepów ścięgien jednej z grup mięśni uda lewego.

3) Przy ostatecznem konsyljum scharakteryzowano sprawę chorobową następująco:

Oba stawy kolanowe wolne (nie wykazują żadnych zmian patologicznych), jednak całe dolegliwości i bóle ograniczające ruchy lewego stawu kolanowego są pochodzenia pozastawowego, a mianowicie pochodzą z przewlekłego zapalenia torebki maziowej z naderwaniem około kostnowem przyczepu ścięgien wewnętrznej grupy mięśni uda lewego.

II. Leczenie

1) Na polecenie konsyljum wiedeńskiego przez kilka tygodni należy zachować całkowity spokój, celem wypoczynku ogólnego aparatu ruchowego, co zostało całkowicie potwierdzone po dodatkowem b. poważnem badaniu rentgenologicznem.

2) W międzyczasie należy przeprowadzić wskazane przez konsyljum wiedeńskie zabiegi wcierania preparatów jodowych.

3- Po przeprowadzeniu powyższego należy zastosować specjalne masaże obu ud, trwające trzy do czterech tygodni.

4) Należy zastosować kilka znieczulająco - leczniczych zastrzyków, poczem **można już przejść do regularnego treningu kondycyjnego, tak, aby pod koniec maja rozpocząć pierwsze starty na bieżni.**

III. Tryb życia

1) Odżywianie pięć razy dziennie, ilościowo nieduże, lecz jakościowo treściwe.

2) Regularne zajęcie, umożliwiające po kilku tygodniach wypoczynku — ruch.

3) Absolutne unikanie ostrych przypraw do potraw.

4) Warunki mieszkaniowe w okolicy absolutnie **suchej.**

Dr. Przeworski, dla którego nie mamy wprost słów wdzięczności, że poświęcił swój drogi czas na wyjazd z Kusocińskim do Wiednia i bez którego obecności sprawa postawienia djagnozy i sposobu leczenia nie zostałaby napewno załatwiona tak szybko i precyzyjnie, z chwilą przyjazdu do Warszawy bynajmniej nie kończy swej roli.

Będzie się on nadal opiekował Kusocińskim i przeprowadzi, po porozumieniu się z dr. Levittoux, jego całkowitą kurację.

W rozmowie, jaką przeprowadziliśmy z dr. Przeworskim, podkreślił on, że wizyta w Wiedniu była niezbędna dlatego, iż lekarze tamtejsi zgadzając się całkowicie co do djagnozy, dali ścisłą receptę na leczenie, której lekarze warszawscy, nie notując podobnych schorzeń w swej praktyce, nie byli w możności — bez zrobienia eksperymentów — przepisać.

Wobec takiego załatwienia sprawy rolę naszego wydawnictwa w zbiórce na leczenie Kusocińskiego uważamy za ukończoną.

Krótko mówiąc z dniem dzisiejszym **rozpoczynamy likwidację akcji zbiórkowej** i zwracamy się z prośbą do wszystkich instytucyj, które popierały nasze usiłowania za pomocą list zbiórkowych o **jaknajszybsze nadesłanie zebranych już sum.**

Zresztą pieniądze te będą bardzo potrzebne na pokrycie niedoboru, jaki dał bilans wyjazdu do Wiednia, niezwykle kosztowne analizy, zdjęcia rentgenologiczne, oraz kilkakrotne konsylja.

Pozatem nie możemy zapominać, że kuracja Kusocińskiego w kraju będzie też kosztowna, a pieniądze wszak na nią znaleźć się muszą.

Przy okazji raz jeszcze dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do doprowadzenia do skutku naszej akcji i życzymy, aby największą dla nich nagrodą był zwycięski start Kusocińskiego na lekkoatletycznych mistrzostwach świata w r. 1934-ym w Rzymie, a później — na Olimpjadzie w r. 1936-ym w Berlinie.

Wszystkie ofiary, napływające na fundusz leczenia Kusocińskiego drukować będziemy nadal w Przeglądzie Sportowym.

Rewanżowe spotkanie w boksie Warszawa — Gdańsk o puhar prezesa Rauschninga rozegrane zostanie 3 maja 1934 r. w Gdańsku. Puhar przejdzie na własność tej drużyny, która zdobędzie więcej punktów w 6 spotkaniach przez 3 lata.

Gedanja — reprezentacja Gdańska, mecz bokserski rozegrany zostanie w połowie lutego 1934 r. w Gdańsku.

Ucieczka śląskich hokeistów. Do lepszych hokeistów na Śląsku zaliczali się Podleska, Kaczor i Schwertzeiger. Obecnie Podleska gra w reprezentacji Śląska Opolskiego, w berlińskim Sportpalaście przeciwko Brandenburgji, a dwaj pozostali wstąpili do klubów niemieckich po tamtej stronie granicy.

Polonia i A. Z. S dzielą się puharami w turnieju gier

Turniej gier sportowych stołecznego Ośrodka w. f. zakończył się finałami klasy A, rozegranemi przez cztery drużyny Polonji z czterema zespołami AZS dzieląc się puharami porównu. Pozostali konkurenci stanowili tylko tło, na którem tem wyraźniej wystąpiły walory koszykarek i koszykarzy Polonji, oraz siatkarzy i siatkarek AZS-u.

W koszykówce zwyciężyła Polonja (w kobiecej) 17:7, (w męskiej) 43:35, zaś AZS wygrał w siatkówce (męskiej) 2:0 i 2:1 (w kobiecej), po szalenie zaciętej walce (16:14, 13:15, 16:14).

Najwyższy poziom gry pokazały koszykarki Polonji, doskonale technicznie oraz siatkarki AZS-u, posiadające jednak w swym zespole słabe jednostki. Najsłabiej wypadło spotkanie siatkówki męskiej, gdyż AZS miał zbyt słabego przeciwnika w Polonji II, która zdobywszy puhar w kl. B, doszła do finału kl. A.

Najwięcej emocji dostarczył widzom mecz kobiecej siatkówki, w którym wynik wahał się cały czas. Zwyciężyła drużyna wytrzymalsza nerwowo i dysponująca kilku bardziej rasowemi jednostkami (Piotrowska, Wiszniewska).

Również emocjonujący był mecz koszykówki, tak męski jak kobiecy. W pierwszym AZS stawił nadspodziewanie silny opór Polonji, a w drugim — przeciwnie — Polonja nadspodziewanie łatwo uporała się z zawsze groźnym AZS.

Rozgrywki finałowe poprzedzone były półfinałami koszykówki męskiej, w których AZS wygrał ze Skrą 33:24 a Polonja z YMCA 35:16, oraz półfinałami siatkówki męskiej, w których AZS pokonał Lot 2:0, a Polonja II — Warszawiankę 2:0.

Rozdania dziesięciu puharów dziesięciu zwycięzcom (kl. B i A) dokonał organizator turnieju, kmdt Ośrodka, por. Iskierko. Turniej tegoroczny pod względem...

Szwedzi zapraszają hokeistów polskich na luty 1934 roku

Szwedzka liga hokejowa zwróciła się do PZHL z propozycją rozegrania w styczniu lub lutym 1934 r. spotkania drużyn państwowych w Szwecji, które poprzedzałyby kilku meczami klubowymi. Impreza ta może mieć widoki powodzenia tylko w tym wypadku, gdyby aktualne było rozegranie po drodze spotkań w Berlinie, gdyż tylko wtedy wydatki znalazłyby pokrycie.

Związkowa Komisja Sportowa wyznaczyła egzaminy na sędziów związkowych na dz. 17 grudnia dla okręgów: krakowskiego i lwowskiego. W najbliższych dniach zostanie ustalona na podstawie posiadanych i nadesłanych przez poszczególne OZHL materjałów obowiązująca lista sędziów.

Lemieszko, piłkarz i hokeista lwowskich „Czarnych", był, jak wiadomo przez sekcję piłkarską ukarany 18-mie sięczną dyskwalifikacją za nieporządkowanie się wewnętrznym zarządzeniom. Na rozciągnięcie tej dyskwalifikacji na Lemieszka, jako hokeistę, nie zgodził się PZHL, żądając nadesłania szczegółowo zarzutów.

Pytanie PZHL pozostało przez 6 tygodni bez odpowiedzi ze strony klubu, natomiast Lemieszko nadesłał w ostatnich dniach prośbę o anulowanie całej sprawy, wobec załatwienia jej ugodowo z klubem.

Jest to jeszcze jeden dowód, jak mało poważnie traktowana jest u nas dyskwalifikacja, jako sposób utrzymania dyscypliny wśród zawodników. Najpierw umotywowana na 2 stronach dyskwalifikacja, a potem — szybkie wycofywanie się z zajętego stanowiska. Przydałoby się dużo więcej rozwagi i spokoju.

KTH, korzystając z doskonałych warunków atmosferycznych — układa sobie bardzo bogato sezon, który rozpoczyna w najbliższą niedzielę meczem z Sokołem krakowskim. W czasie Świąt Bożego Narodzenia (25—25.XII) zmierzy się dwukrotnie z czeską drużyną z Koszyc, a w dn. 31 i 1 stycznia z drużyną hokejową Vysoke Tatry (Smokowiec).

Ubolewanie Śląska pod adresem P. Z. B.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Śląskiego O. Z. B., zwołane w związku z rozwiązaniem okręgowego Wydziału Spraw Sędziowskich i mianowaniem komisarzem p. Cynki przez W. S. S. przy P. Z. B. odbyło się w piątek.

Reprezentowane było 9 klubów, które dysponowały 125 głosami.

Po zaznajomieniu się z treścią pisma WSS. PZB. „nadzw. walne zgr. stwierdziło z ubolewaniem, że WSS-P. Z. B., jako najwyższa władza, wykazał zupełną nieznajomość przepisów statutowych, przez co działał na odcinku sportu bokserskiego, jako czynnik destrukcyjny. Wślad za tem Nadzw. Walne Zgr. O. Z. B. wyraża Wydziałowi S. S. przy P. Z. B. wotum nieufności, chcąc się samorzutnie obronić przed dezorganizacją, spowodowaną przez W. S. S. — P. Z. B."

Ponieważ w związku z całą tą aferą złożył swój urząd prezes Śląskiego O. Z. B. p. insp. Jeziorski, N. W. Zgr. wyraziło mu pełne zaufanie i prosiło o zatrzymanie prezesury.

Pozatem postanowiono odnieść się w tej sprawie per referendum do wszystkich okręgów.

Leon Tetzlaff

Naprzód — Dąb 3:2

KATOWICE, 10.12. — Tel. wł. — W ubiegłą niedzielę odbyły się dwa mecze o mistrzostwo w lidze okręgowej. Mistrz Śląska KS Naprzód Lipiny spotkał się z benjaminkiem Ligi KS Dąb i przy ogromnem szczęściu zdołał zwyciężyć w stosunku 3:2 (3:1). W pierwszej połowie gry zaznaczyła się przewaga mistrza, w drugiej natomiast Dąb przygniatał zatrważająco, przesiadując stale na polu karnem Naprzodu. Naprzód ma do zawdzięczenia swoje zwycięstwo Michalskiemu, który dokonywał poprostu cudów. Drugi benjaminek Ligi okręgowej Koszarawa (Żywiec) uległ Amatorskiemu KS z Królewskiej Huty w stosunku 3:7, mimo wyrównanej pierwszej połowy gry, która zakończyła się 2:2.

Ze spotkań towarzyskich należy wymienić wysokocyfrowe zwycięstwo Pocztowego PW nad I KS Tarnowskie Góry w stosunku 8:1 (4:0). W barwach Pocztowego PW wystąpił jego nowy nabytek reprezentant Polski Urban, były gracz ligowej drużyny Ruchu, który w tem spotkaniu zdobył trzy bramki.

Mistrzostwa piłkarskie śląskiego robotniczego sportowego komitetu okręgowego zdobył RKS Wielkie Hajduki w finałowych rozgrywkach z RKS Siła Giszowiec i RKS Jedność Załęże. Obecnie przystępuje mistrz robotniczy Śląska do rozgrywek międzyokręgowych, a najbliższym jego przeciwnikiem będzie mistrz okręgu krakowskiego RKS Legja (Kraków).

Turniej lwowski o miejsce w hokejowej kl. A

LWÓW, 10.12. — Tel. wł. — Wczoraj i dzisiaj odbył się eliminacyjny turniej hokejowy o wejście do klasy A pomiędzy drużynami Polonia (Przemyśl), Hasmonei i AZS. W pierwszym meczu AZS pokonał Hasmoneę 5:0 (0:0, 2:0, 3:0). Bramki dla AZS zdobyli Plewiński dwie, Musiński, Jasiński i Wawnikiewicz po jednej. Sędziował p. Sabatowski.

Dzisiaj w drugim dniu turnieju rozegrano dalsze dwa mecze. W godzinach przedpołudniowych Hasmonea po niezwykle zaciętej walce pokonała Polonję w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Bramki dla Hasmonei zdobyli Ramisz z karnego i Schlaf, dla Polonji Zenaczyński. Drużyna przemyska naogół rozczarowała. Wszelkie braki nadrabiała brutalnością, której ofiarą padł gracz Hasmonei Finkelstein, który został bardzo poważnie kontuzjowany w głowę tak że zajęło się nim Pogotowie ratunkowe. Sędziował słabo p. Marmol.

W ostatnim meczu turnieju AZS wygrał z łatwością z Polonią w stosunku 9:1 (3:0, 6:1), przyczem po dwuch tercjach mecz został przerwany na skutek zrezygnowania Polonji z dalszego udziału w grze. AZS grał bardzo dobrze i wygrał zasłużenie. Bramki dla akademików zdobyli Pedlewicz i Jasiński po cztery, Wawnikiewicz jedną. Sędziował p. Strzelecki.

Na podstawie tych wyników do klasy A zakwalifikowały się drużyny AZS i Hasmonei.

Hokejowe mistrzostwa klasy A okręgu lwowskiego rozpoczynają się w dniu 16 b. m., przyczem w mistrzostwach wezmą udział następujące drużyny: Pogoń, Czarni, Lechja, Ukraina, AZS i Hasmonea. Mistrzostwa rozegrane zostaną w jednej kolejce.

Otwarcie sezonu hokejowego we Lwowie odbyło się w ubiegły piątek, przyczem rozegrano mecz pomiędzy Pogonią i Lechją z wynikiem 1:0 (0:0, 0:0, 1:0) na korzyść Lechji. Pogoń grała nadspodziewanie słabo i przegrała zasłużenie. Bramkę dla Lechji zdobył w ostatniej minucie gry Kaliński. Sędziował p. Sabiński. Widzów około 800.

Y. M. C. A. zdobywa puhar Wawelu

KRAKÓW, 10.12. — Tel. wł. — Równocześnie z meczem piłkarskim w hali ośrodka rozgrywał się finał turnieju gier sportowych, zorganizowanego przez WKS Wawel dla czterech najlepszych klubów krakowskich o puhar kpt. Fraczkiewicza. Wyniki turnieju w siatkówce są następujące: YMCA — Makabi 2:0, Wawel — Makabi 2:0, YMCA — Cracovia 2:1 (15:7, 8:15, 15:11). Sensacyjna porażka mistrza Polski. Cracovia — Makabi 2:0, YMCA — Wawel 2:0, Cracovia — Wawel 2:0.

W turnieju koszykówki padły następujące wyniki: Wawel — Makabi 36:16 (16:3), Cracovia — YMCA 12:8 (5:4). Cracovia zrewanżowała się za porażkę w siatkówce, bijąc tym razem mistrza Polski w koszykówce. Wobec równej ilości punktów zgodnie ze statutem turnieju rozegrano decydujące spotkanie w siatkówce, które wygrała YMCA zdobywając tem samem puhar. YMCA — Cracovia 2:0 (17:15, 15:6). Drużyna YMCA zdobyła puhar na własność.

René Lacoste 6)

Tenis

Zadanie nauczyciela jest bardzo ciężkie i powinno ograniczyć się do przestrzegania tych zasad: staraj się o wykonanie twych uderzeń na tej samej wysokości (najpierw forhand, potem bakhand); ucz się gry z tyłu kortu, zanim się odważysz na grę przy siatce ;ucz się możliwie prędko woleja i smecza: ćwicz serwis choćby samotnie. Słowem: staraj się o harmonijny rozwój twojej gry.

Wielu graczy obojga płci rozporządza lepszem uderzeniem aniżeli Zuzanna Lenglen lub Tilden. A przecież żadna z kobiet, ani z mężczyzn nie potrafi im dorównać, gdyż ta dwójka nie posiada słabych stron. Stąd płynie wniosek: nie dopuść do utrwalenia jakiejkolwiek słabości w twojej grze.

Im dłużej zwlekasz, tem trudniej przyjdzie ci odzwyczaić się od błędnych nawyknień. Weź dla przykładu Pattersona lub Cocheta. Będąc jeszcze początkującymi tenisistami nie starali się o częste zagranie bakhandem. Dzisiaj brak im łatwości zagrania piłki z lewej strony kortu ,tak samo jak forhandem. Złe nawyknienie już się zakorzeniło. Trzebaby przez miesiące swój bakhand ćwiczyć i często przegrywać.

Nie staraj się o nadanie piłce zawiele rotacji. Zajmuj natomiast jaknajlepszą pozycję, aby uderzenia twoje miały dobry wynik. Jak trudno jest przy niektórych uderzeniach oddać piłkę płasko, kiedy się jest przyzwyczajonym do silnego jej ścinania! A przecież czasami nie ma nic odpowiedniejszego, niż zwyczajne, szybkie uderzenie.

Ostatnie wskazówki: nie trać nigdy nadziei. Przy tenisie postępy są zawsze powolne i często nieregularne. Praca całego roku jest w czasie ciągłego rozwoju ledwie dostrzegalna, ale wynik może nadejść nagle, nawet kiedy nadzieje są już stracone. Należy być cierpliwym i mieć to przekonanie, że poważna i obowiązkowa praca da zawsze taki rezultat, jakiego można rozsądnie oczekiwać.

Wspaniałą rzeczą w tenisie jest to, że zapłata idzie zawsze w parze z natężeniem pracy. Doszedłszy do pewnego poziomu gry, każda jej poprawa odzwieciadla dla gracza raczej ilość na korcie spędzonych godzin, i oględność z jaką grający prowadził trening, aniżeli jego naturalne zdolności.

ROZDZIAŁ III

DAWNY I NOWOCZESNY

Często opowiada się na kortach tenisowych o graczach z dawniejszych czasów. Rozważa i porównuje się wartość starych mistrzów i nowoczesnych graczy. Żaden sport nie daje tyle sposobności do nieskończonych kontrawersyj, jak tenis, kiedy naprzykład porównuje się Doherty'ego z Tildenem.

Przy golfie mamy uzyskany stosunek punktów, przy biegach — czas jest bezwzględnym dowodem wysiłku.

Porównując byłego mistrza z takim Cochetem, można wskrzesić dawniejsze wrażenia. Dajmy też upust naszej manji porównań i przedstawmy sobie turniej, w którym zestawieni są Pim z Renshaw'em, Doherty z Larned'em, Wilding i Brooke z Decugi i Gobertem, Tilden z Johnstonem i Borotra z Cochetem.

W szampionach, którzy nigdy nie spotykali się ze sobą, a jeszcze mniej w tych, którzy często stawali naprzeciw sobie, nie należy dopatrywać się rywali o sławę, lecz ludzi pracujących nad pewnem zadaniem, dzięki którym dziś gramy lepiej niż wczoraj, a jutro lepiej grać będziemy, aniżeli gramy dzisiaj...

Każdy mistrz przeszłości zasługuje na równy podziw i wdzięczność ze strony wszystkich tych, którzy tenis kochają. Rząd tych nazwisk można porównać z łańcuchem, w którym każde ogniwo służy swemu celowi.

Tenis po raz pierwszy grany był w Anglji w r. 1872. Na lawn-tenis wówczas mówiono „sphairistique". Siatka na środku była wysoka na pięć stóp, a przy słupkach wysokość jej wynosiła siedem stóp. Piłkę odbijano przy samym końcu odskoku i stale przy pomocy forhandu, w górę. Stopniowo zmniejszano wysokość siatki. Wymiary boiska i reguły gry stały się ściślejsze, a wkońcu zostały ustalone.

Celem przyśpieszenia gry odbierano piłkę rychlej, po serwisie. Potem zaczęto używać bakhand i wynaleziono serwis, przy którym piłkę wyrzucano jaknajwyżej nad głową.

Początkowo grano na kortach trawiastych, potem na kortach pokrytych gliną, na kortach cementowych, wkońcu w krytych halach, na podłodze drewnianej lub pokrytej suknem.

Używano piłek nieowijanych, o niepewnej elastyczności oraz rakiety o dziwacznych i często ulegających zmianie kształtach. Stopniowo zaczęto używać tylko suknem owijanych i bardzo wysoko skaczących piłek, a na podstawie doświadczeń ustalono dokładnie długość, ciężar oraz kształt rakiety.

Gracze zaczęli od czasu do czasu używać woleja, a wystąpili też odważni osobnicy, którzy twierdzili, że po wykonaniu serwisu lub jego odbiciu nie należy dopuścić piłki do odskoku. Inni zaś — nigdy do samej siatki nie dochodzili.

Gracze z głębi kortu i woleiści, przynoszą ulepszenia, które współczesnym wydają się ostatecznemi. Dziś jednak nie można tego inaczej traktować, niż jako mniej lub więcej doskonały wyraz ich osobistych walorów.

Przez długie lata zewnętrzne ramy meczu tenisowego uległy niewielkiej tylko zmianie, poza stale wzrastającym tłumem, otaczającym boisko. Lecz walka Cocheta z Johnstonem, lub Borotry z Tildenem wywołuje tylko w przybliżeniu daleki obraz pierwszego meczu tenisowego, a nawet takiego na dziesięć lat przed wojną, między Larnedem a Dohertym.

Tenis był dawniej sportem, w którym zachowywano elegancję i nie chciano wywołać widoku silnego natężenia. Finezja i dokładność były walorami, na których podstawie uznawano prawdziwego mistrza.

Przed dwudziestu laty wszyscy prawie najlepsi gracze byli, jeśli mi tak wolno powiedzieć, specjalistami dla pewnego szczególnego uderzenia, z pewnym określonym rodzajem taktyki. Jeden zawdzięczał swój sukces szybkości swego serwisu, inny znów dokładności forhandu. Dzisiaj wyłania się coraz bardziej konieczność, dokładnego i doskonałego opanowania prawie wszystkich uderzeń, jeśli się ma pretensje do wyrycia swego nazwiska na puharze, przy zdobywaniu mistrzostwa o pewnem znaczeniu. Jestem przekonany, że serwis Mc Louhlina był równie dobry jak Tildena, oraz że Gou posiadał tak samo dobry forhand jak Johnston, lecz Mc Loughlin nie umiał grać z głębi kortu, a Gou nie rozporządzał bakhandem i wolejem Johnstona.

Mistrzowie dawniejszych czasów stosowali do każdego przeciwnika jednakową taktykę. Grali oni z głębi kortu ,lub też wolejami. Dzisiaj każdy wielki gracz jest, mniej lub więcej, w możności dostosowania swojej taktyki do przeciwnika. Kłótnia między graczem z głębi kortu a takim przy siatce już wygasła i zapanowała ogólna zgoda w obliczu nowego bóstwa: wszechstronnego gracza, znającego swoje korzyści czy to z tyłu kortu, czy też odważnego przy siatce.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

Niemieckie echa batalji w Berlinie



POD BRAMKĄ NIEMIECKĄ W BERLINIE
Nawrot podał piłkę do Matjasa górą, lecz złapie ją pewno Bender na głowę

Berlin, w grudniu.

Ciągle jeszcze brzmi echo wielkiej polsko - niemieckiej premjery piłkarskiej. Fakt rzadki w Berlinie i całej Rzeszy, gdze jedna wielka impreza goni drugą i nie pozostawia czasu na wytchnienie, a tembardziej na długotrwałe rozważania. Mecz Polska — Niemcy stanowi pod tym względem wyjątek: ciągle jeszcze debatuje się nad nim.

Któraś z wybitnych osobistości niemieckiego piłkarstwa oświadczyła nam przed niedzielą 3 grudnia nieoficjalnie: nie wierz pan tym wszystkim nastrojom tajemniczości, tej udanej niepewności i podobnym komedjom. Nasi piłkarze nie wiedzą, coprawda wiele o Polakach, ale temniemniej pewni są pełnego sukcesu, pewni są, że swego niedzielnego przeciwnika pobiją doszczętnie (im Grund und Boden).

Ponieważ, jakto już przed meczem donosiliśmy, opinja ta pokrywała się całkowicie z głosem ludu, nie można się dziwić, że pomeczowe rozczarowanie berlińskiego świata sportowego jest tak wielkie: rozczarowanie korzystne, jeśli chodzi o Polskę, negatywne względem własnych reprezentantów.

W arcykorzystnych opinjach o piłkarstwie polskiem odgrywa określenie „kultura" bardzo poważna rolę. Opinja niemiecka stwierdza z ogromnem zdziwieniem, iż w Polsce istnieje kultura piłkarska, ba, nawet bardzo wysoka kultura piłkarska. Dopiero teraz wykazuje się w całej pełni, czego właściwie od piłkarzy polskich nad Szprewą oczekiwano: jakiegoś przedstawienia dzikusów, którzy szaloną ambicją i uskrzydlona patriotyzmem wolą zwycięstwa pokryją częściowo braki jakiejkolwiek szkoły.

Sroga była nauczka i rozczarowanie! Polacy wykazali szkołę bodaj lepszą od Niemców. Niemcy ostatnie dwa razy dostali od Austrjaków przyzwoicie w skórę, szanują niezwykle szkołę wiedeńską. Stwierdzenie niewątpliwych i mocno zakorzenionych podstaw wiedeńszczyzny w polskim foot ballu było dla Niemców objawieniem.

JESZCZE PRASA

W ciągu tygodnia mogliśmy skompletować głosy prasy fachowej z całej Rzeszy. Berlińskie „Fussballwoche", które bezpośrednio po meczu poświęcało tyle miejsca, uzupełnia w numerze środowym swe sprawozdanie cennemi komentarzami. Jeszcze raz przewija się przed nami obraz właściwości polskiego piłkarstwa. Redaktor naczelny pisma, Werner, wysuwa projekt zorganizowania spotkań Berlina z reprezentacjami Warszawy, Lwowa, wzgl. Krakowa. — Możemy zapewnić — pisze „Fussballwoche",— że będziemy się bardzo cieszyć z okazji szybkiego ujrzenia jednej z silnych drużyn polskich jako gościa w Berlinie. Taka wizyta wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie publiczności; technicznie dobrze rozwinięty, miły sposób gry Polaków podobał się tu bardzo. Chetnie będziemy zawierać z nim częściej znajomość.

Nawet na licznych zdjęciach zwracana jest uwaga na nieskazitelne czyste i sportowe akcie Polaków. Dotyczy to przedewszystkiem Martyny, którego przecież przed meczem poważnie obawiano się.

Norymberski „Der Kicker" stwierdza, że Niemcy zwyciężyły dzięki poważnej porcji szczęścia, gdyż w chwili zdobycia zwycięskiej bramki, wynik mógł brzmieć bez trudu 2:0 dla Polski. W ocenie graczy przypisuje redaktor tego pisma, H. J. Müllenbach, największe zasługi ze strony Polski Nawrotowi, który jako prawdziwy „Teufelskerl" zawsze w odpowiednim momencie i zawsze bardzo mądrze wysyłał w bój lotne skrzydła.

Monachijski „Fussball" przypisuje szczęśliwe zwycięstwo Niemiec zasługom Jakoba.

„Fussball" stawia ponad wszelką wątpliwość przypadkowość niemieckiego zwycięstwa: — Polacy okazali się w sumie lepsi i klęska jest dla nich niesprawiedliwością. Bramka dla gospodarzy padła w chwili, gdy wznosiły się tysiączne niemieckie błagania, aby pozostało przynajmniej przy wyniku 0:0, aby Polacy tylko nie zwyciężyli. Redaktor tego pisma stwierdza, że przykro było patrzeć, jak Polacy demonstrowali nowocześniejsze podstawy piłkarskie, niż Niemcy. O Matjasie czytamy: wielki technik, wielki taktyk, gracz pierwszej klasy. W niezwykle malowniczy sposób oddana jest przewaga Polski w drugiej połowie, a nastroje dziennikarza niemieckiego z tego okresu odzwierciadlają tytuły w rodzaju: „Wielka szansa Polski", „Wspaniały Matjas", „Przed załamaniem?", „Polska — jeszcze raz Polska", „Publiczność wścieka się", „Gra staje się denerwująca", „Najwyższe niebezpieczeństwo". Konkluzja sprawozdawcy monachijskiego dziennika: Polska powinna była zwyciężyć 3:1.

„Deutsche Leibesübungen" ogranicza się do suchego sprawozdania, odtwarzającego wiernie przewagę Polski w drugiej połowie. Wydawane w Stutgarcie piękno pismo ilustrowane „Deutsche Sport - Illustrierte" uważa, że piłkarstwo polskie ma zdrowe, świeże oblicze i zasługuje na baczniejszą, niż dotąd uwagę. Dowiadujemy się tam, że „polscy piłkarze, to młodzi, fair sportowcy, którzy demonstracją swych umiejętności i swego zachowania zdobyli piłkarstwu nowych przyjaciół.

ROLA PUBLICZNOŚCI

Wiele pism niemieckich podkreśla specyficzną rolę publiczności na tym meczu. 35.000 Niemców przesiąkniętych pesymizmem i zimnem milczało, garstka Polaków w bohaterski sposób zagrzewała swych rodaków do ataków. Uwidoczniło to się sjecjalnie w drugiej połowie, w okresie zdecydowanej przewagi Polaków.

Przeszło 2000 Polaków przybyło na niedzielne spotkanie. Oczekiwane wycieczki z prowincji zawiodły ze względu na trudnośc finansowe; prowincja dostarczyła sumarycznie kilkudziesięciu fanatyków; resztę stanowiła Polonia berlińska. Ta garstka ludzi spełniła swe trudne zadanie celująco. W ciągu dziewięćdziesięciu minut gry słychać było okrzyk bojowy „Polska gola!" o wiele częściej i o wiele potężniej, niż jakikolwiek inny. Były okresy, gdy nie przychodziło to z łatwością.

Gdy w pewnych momentach mroźne powietrze przebijało potężne „tempo!" 35.000 Niemców, trzeba było mocno wytężyć się, aby utrzymać akustyczną wartość okrzyku „Polska!". Prawa strona trybuny okupowana przez zorganizowaną kolonję polską wyszła zwycięsko z nierównej tej walki. Podkreślają to dziennikarze niemieccy z uznaniem i czynią gorzkie zarzuty własnej publiczności. Gotowa ona była raczej swoich pupilów wygwizdać, aniżeli ich zagrzewać.

W roku przyszłym podziwiać będą Niemcy temperament publiczności warszawskiej, będą mogli się przekonać, że stoi ona całem sercem przy reprezentantach polskich barw, ale jednocześnie stanowi wzór sportowości i uznania dla wysiłków i umiejętności gości.

Na tle tych rozważań o publiczności niemiły wyskok stanowi uwaga jednego z „polskich" pism: pozwala sobie nań mniejszościowy „Oberschlesischer Kurier" z Królewskiej Huty, który dzięki transmisji radjowei zdołał stwierdzić, że Polacy byli w Berlinie bardzo głośni i wyraża zdziwienie, jak było to możliwe, skoro Polakom rzekomo powodzi się w Rzeszy tak źle. Jedna więcej, zbędna i mizerna aluzja polityczna na tle wielkiego wydarzenia sportowego.

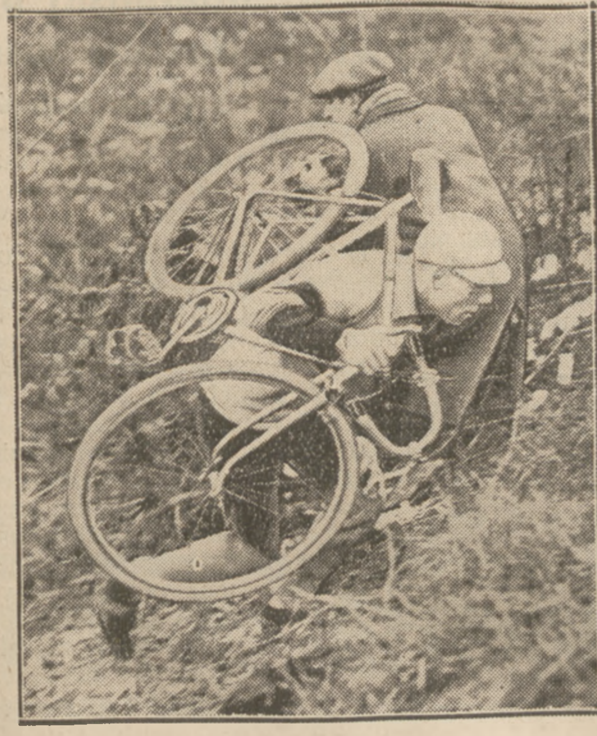
FINANSE I PRZYSZŁOŚĆ

Oficjalne cyfry głoszą, że na mecz Polska — Niemcy sprzedano 36.000 biletów i że dochód wynosi 32.000 marek. Pewna część schodzi (drogą pięciofenigowego podatku od tańszych biletów i dwudziestofenigowego od droższych) na rzecz funduszu olimpijskiego. Po odliczeniu sumy ryczałtowej uiszczonej Polakom (około 6.000 marek) i innych wydatków, zarobili Niemcy na meczu z Polską ponad 20.000 marek.

Czy przyszłoroczny mecz w Warszawie przyniesie choćby w przybliżeniu taki dochód? Zależeć będzie to od rozwoju wypadków, od entuzjazmu publiczności warszawskiej, a nie w najmniejszym stopniu od odpowiedniego przygotowania widowni na stadjonie Wojska Polskiego. Już dziś pisze się o nim i zamieszcza jego zdjęcia w prasie niemieckiej. Wolno nam wierzyć, że podoła on swym reprezentacyjnym zadaniom.

Termin rewanżu nie jest jeszcze bliżej ustalony. Przewidywany jest koniec września. Sierpień eliminują mistrzostwa świata. Koniec września, względnie października, wydaje się nam dla Polski terminem niedogodnym. Znów stanęlibyśmy wobec Niemców wymęczeni całym sezonem, oni zaś w jego pełni. Czy nie należałoby więc tym razem odwrócić warunki i zakontraktować spotkanie rewanżowe na maj, czerwiec, najpóźniej lipiec? Taką propozycję mogą Niemcy ewentualnie powitać z entuzjazmem, gdyż Polska stanowiłaby dla nich znakomitego partnera treningowego przed mistrzostwami świata.

H. Gliner.



ABY PRĘDZEJ NA GÓRĘ!
Kolarz francuski, uczestnik biegu naprzełaj, mija fotografa na trudnej trasie.



DWA RÓWNOCZESNE PROSTE
Wymiana ciosów w szczękę na meczu Angelman — Huguenin w Paryżu.



SZERMIERZE P.K.S. KATOWICE
oddali mistrzostwo Polski lwowianom tylko skutkiem gorszego stosunku trafień.

Egli czy Binda?

Pewne pismo francuskie przyniosło wiadomość, że mistrz szosowy świata, Szwajcar Paul Egli, startować będzie w sześciodniówce nowojorskiej. Wiadomość ta zaskoczyła najbardziej Egliego. Po konfrontacji okazało się, że chodziło tu o Bindę. Ale jak można pomieszać te nazwiska?

Wyjaśniło się to gdy przeczytano tekst włoski, na zasadzie którego podano tę informację. Otóż pismo włoskie podał wiadomość, że w New Yorku startować będzie Alfredo Binda, w formie następującej: „Będzie egli startował w six days w Nowym Jorku"

Ale „egli" znaczy po włosku Egli, a na początku zdania pisze się to dużą literą. A tłomacz francuski lepiej widocznie zna nazwiska kolarzy niż gramatykę włoską.

Ricardo Zamora się starzeje. Najsłynniejszy bramkarz świata, bożyszcze Hiszpanji, stracił dawną bystrość wzroku, pewność chwytów, błyskawiczność wybiegów. Zamora nie może się już zakładać, że puści na meczu najwyżej jedną bramkę. Na meczu Hiszpanja — Anglja w Londynie puścił ich aż siedem, zawiniając tak dotkliwą porażkę swej drużyny. Goniąc resztkami sławy, utrzymał się Zamora jeszcze w swej drużynie dwa lata, ale ostatnio i tu musiał ustąpić miejsca w bramce swemu młodszemu koledze.

Rynsztunek narciarza

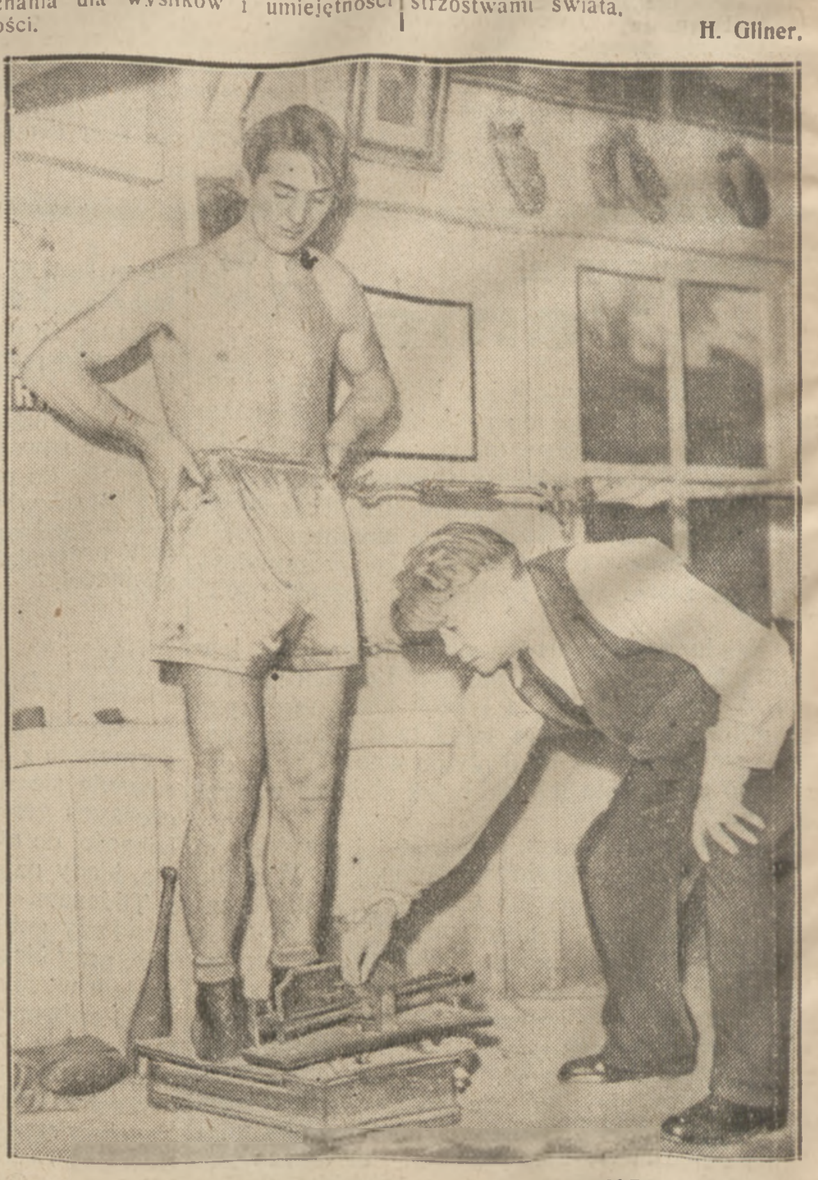
But narciarski jest dla początkującego pośrednikiem między kaprysami nart a narciarzem, a dla zaawansowanego zawodnika wyrazicielem woli narciarza w stosunku do desek. Z tej podwójnej roli wynika, że musi być solidny i celowo wykonany. To też nie wolno oszczędzać na butach, te droższe opłacają się z czasem stokrotnie. But używany ma powszechnie kształt klinowy ze ściętym szeroko nosem i powinien być zrobiony z skóry wołowej albo rosyjskiego juchtu. Podeszwa podbita małemi gwoździmi, a z boku, tam, gdzie wchodzi w szczękę narty musi mieć płytki mosiężne. Z dwu grubych podeszw, pierwsza powinna być szyta nićmi, a druga drewnianemi gwoździmi. Język musi być szeroki, przyszyty po obu stronach do cholewki. Pozatem należy przy sprawianiu sobie butów kupić odrazu odpowiednie prawidła i buty trzymać zawsze na nich.

Kostjum narciarski nie powinien robić zbytnich koncesji na rzecz mody, ani przesadnej praktyczności. Kostjum norweski, stanowczo za mało używany jest wciąż najlepszym z kostjumów zwłaszcza dla początkujących. Powinien być uszyty z grubego trykotu lub sukna z możliwie gładkiego materjału. Kieszeni nie powinno być dużo, wszystkie dobrze zamykane. Koło butów „kraiki" z elastycznej wełny.

W powszechnem użyciu są teraz krótkie spodnie, praktyczne zwłaszcza z długiemi getrami z płótna żaglowego. Koszule najlepiej wełniane z gładkiej flaneli, sweter też nie zabardzo włochaty. Rękawiczki wełniane, na to druga para z płótna żaglowego są niezbydne; na wycieczki górskie konieczne są wiatrówki — kurtka i spodnie. Nakrycie głowy jest kwestja wyboru. Kaptur, czapka norweska lub nauszniki wełniane oddaja te same usługi.

Plecak systemu norweskiego jest bezkonkurencyjny, dzięki świetnie skonstruowanemu systemowi troków. Dzięki niemu ciężar rozłożony jest równomiernie na plecy, barki i biodra, co uniemożliwia nadto odparzenie pleców, przy zwrotach lub upadkach plecak nie przewala się przez ciało.

Jeszcze jedna zasada: trzeba pamiętać, że wszystkie rzeczy, które mogą zamoknąć na wycieczce, muszą być zapasowe. A więc przedewszystkiem rękawiczki skarpetki i t. d.



STARY MISTRZ WRACA NA RING
Carpentier wznowił trening i sprawdza swą wagę.



TO SIĘ NAZYWA INTERWENCJA
Bramkarz Racingu zabiera piłkęz głowy napastnika Souchaux na meczu o mistrzostwo Francji.



PANIE FRANCUSKIE CIĄGLE BIEGAJĄ
chociaż zima odarła lasek St. Cloud z powabnej szaty i ujęła ziemię w okowy mrozu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S.A. Warszawa, Marszałkowska 3 5 7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"